Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! A ✱

NAKŁAD 50.966

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 180 (2480) Środa, 29. VII. 1959 r. Cena 50 gr

Z problemów II Plenum KC PZPR

INICJATYWA -potrzebna od zaraz

W WIĘKSZOŚCI organizacji partyjnych na Białostocczyźnie była już mowa o II Plenum Komitetu Centralnego. Zapoznawano się z uchwałą, rozstrząsano i dyskutowano jej treść, zastanawiano się jakie korzyści przyniesie wsi jej realizacja.

W dyskusjach starano się tu i ówdzie na ogólnych zebraniach wiejskich poddawać w wątpliwość realność zadań wytyczonych w uchwale przez II Plenum KC. Jednakże nikt z niedowiarków nie mógł zakwestionować, że w wyniku nowej polityki rolnej zapoczątkowanej przez VIII Plenum i realizowanej konsekwentnie przez ubiegłe 3 lata poważnie wzrosła produkcja rolna. **Tylko w naszym województwie w tym okresie globalna produkcja rolna w gospodarce chłopskiej wzrosła o 5,44 proc. według wartości cen porównywalnych.**

Dla tych, którzy nie pamiętają poczynań partii i rządu w dziedzinie polityki rolnej, warto przypomnieć kilka momentów, mających znaczny wpływ na wzrost produkcji rolnej. Są to mianowicie — **zwiększone kredyty, ulgi w obowiązkowych dostawach, zmiana progresji podatkowej, podwyżka cen na produkty rolne, lepsze zaopatrzenie w nawozy sztuczne, maszyny, i narzędzia rolnicze, środki chemiczne itp.**

ALE trzeba również pamiętać o innym momencie, który wystąpił na wsi w związku z realizacją nowej polityki rolnej przedsięwziętej przez partię. **Jest nim mianowicie rozbudzona inicjatywa chłopów w kierunku organizowania przez nich różnych form samorządu wiejskiego.** Kółka rolnicze, spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu, spółdzielnie mleczarskie, ogrodnicze, pożyczkowe i zdrowią poprzez swą działalność przyczyniły państwu wielomilionowe oszczędności, a wieś zyskała wiele nowych inwestycji i urządzeń.

Właśnie ta inicjatywa chłopów, która szczególnie mocno przejawiła się w podejmowanych na cześć III Zjazdu czynach społecznych, wskazała jak wielka i jak jeszcze niedostatecznie wykorzystana jest ona rezerwa. Właśnie to mając na uwadze II Plenum KC nakreśliło program uwzględniający zarówno maksymalne wykorzystanie zdrowej, gospodarskiej inicjatywy chłopów, jak też i zapewnienie funduszów na dalszy, szybszy i bardziej efektywny rozwój ekonomiczny chłopskiej gospodarki.

NIEJEDNOKROTNIE członkowie wiejskich organizacji partyjnych i komitetów gromadzkich zastanawiali się, jakie zadania przydzielić do wykonania poszczególnym

Ciąg dalszy na str. 3

Decydująca faza konferencji w Genewie

Dziś dyskusja nad wnioskami w sprawie Berlina

GENEWA (PAP) 28. 7.

Według zgodnej opinii obserwatorów politycznych, konferencja genewska rozpoczęła dziewiąty tydzień obrad pod znakiem intensywnej pracy. Wszystko zdaje się wskazywać, że obrady wchodzą w decydującą fazę.

Wtorek poświęcony był pisemnemu opracowaniu przez uczestników konferencji swych punktów widzenia w kwestii berlińskiej. Sformułowane wnioski mają być wspólnie przedyskutowane w środę.

Według doniesień agencji zachodnich dokumentacja Anglii, Francji i USA oprzeć się będzie zasadniczo na notach tych państw z 16 czerwca z pewnymi modyfikacjami wypływającymi z przebiegu konferencji. Obserwatorzy zwracają uwagę na fakt, że w obecnej fazie obrad na pierwsze miejsce wysunęła się sprawa Berlina. Jednocześnie, w środę trzej przedstawiciele Zachodu obradować będą w siedzibie delegacji amerykańskiej nad kwestią rozbrojenia.

W kuluarach konferencji genewskiej krążą intensywne pogłoski na temat odrębnego spotkania zachodniej „wielkiej trójki" w Paryżu już po zakończeniu obrad ministrów spraw zagranicznych w Genewie. Spotkanie to miałoby stanowić dla zachodu wstępną fazę przygotowawczą do właściwej konferencji na szczycie.

Uwagę obserwatorów skupia w dalszym ciągu wizyta Nixona w ZSRR. Sprawozdanie wiceprezydenta USA z pierwszych rozmów z premierem Chruszczowem nie zostało opublikowane. Według powszechnego mniemania komentatorów zachodu zawiera ono z pewnością elementy nader ważne dla przyszłej konferencji na szczycie. Przewiduje się, iż Nixon w drodze powrotnej z Moskwy przez Warszawę zatrzyma się w Genewie, gdzie odbędzie spotkanie z sekretarzem Stanu Herterem.

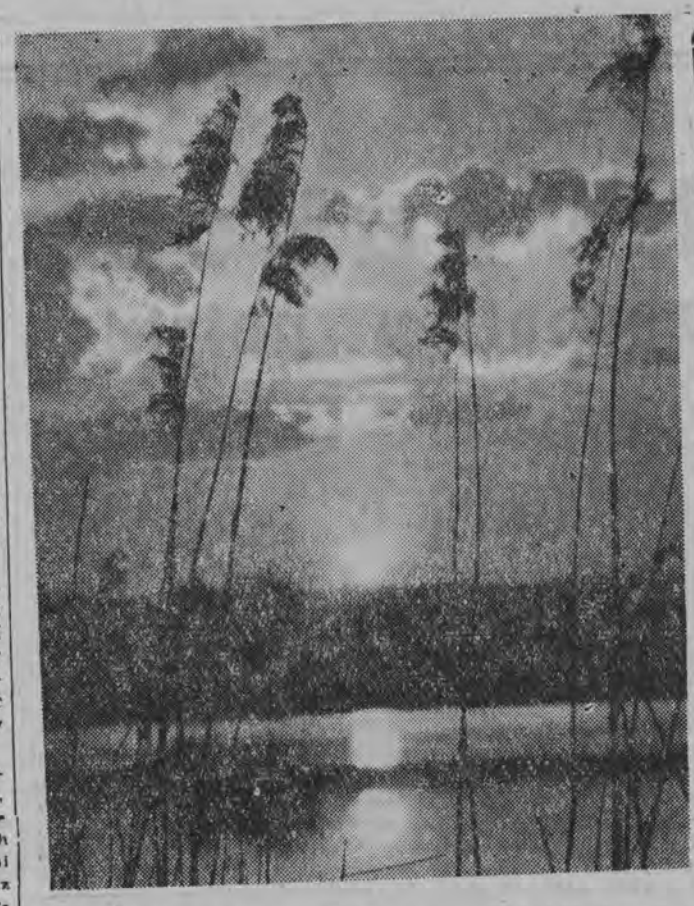

SŁOŃCE NAD JEZIOREM H. Hermanowicz

DZIŚ W NUMERZE

■ WUML - wyższa forma szkolenia partyjnego — strona 4

■ W związku z listem z Augustowa — strona 4

■ KBW - na ćwiczeniach — strona 5

■ O KUBIE — patrz strona 8

■ „ORLI LOT" — strona 8

Dr Stefan Sobaniec

TYMCZASOWY KOMITET REWOLUCYJNY POLSKI

W najbliższych dniach obchodzimy uroczyście XXXIX rocznicę powstania Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski. Ten pierwszy w dziejach naszego narodu rząd robotniczo-chłopski powstał w lipcu 1920 r., a jego siedzibą stał się Białystok, dawny pałac Branickich, gdzie obecnie mieści się Akademia Medyczna. Utworzony on został przez czołowych działaczy polskiego ruchu rewolucyjnego: Feliksa Dzierżyńskiego, Juliana Marchlewskiego, Feliksa Kona i Edwarda Próchniaka.

Funkcję przewodniczącego TKRP objął Julian Marchlewski, wódz proletariatu polskiego, który uważał się przede wszystkim za „żołnierza rewolucji", człowiek ogromnej wiedzy naukowej. Cechowała go przytem nie tylko wielka pracowitość, ale zarazem skromność i prostota. Występuje on z całą bezwzględnością przeciwko wojnie napastniczej ze strony ówczesnej Polski na Związek Radziecki, wywołanej w roku 1920, wojnie prowadzonej w tym czasie, kiedy wojska radzieckie musiały krwawo odpierać najazdy armii obcych, interwencyjnych i toczyć zaciętą walkę z własną reakcją.

W dniu 30 lipca 1920 r. Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski wydaje Manifest, w którym czytamy:

„Fabryki i kopalnie należy wydrzeć kapitalistom. Przechodzą one na własność narodu i zarząd ich obejmują komitety robotnicze. Folwarki i lasy również przechodzą na własność narodu. Ziemia włościan pracujących pozostaje nietykalna. W miastach władzę obejmują delegaci robotników, a na wsi — rady gromadzkie".

30 lipca TKRP zwołuje wielki wiec robotniczy na dziedzińcu dawnego pałacu Branickich, który zgromadził robotników z całego miasta. Najliczniej była reprezentowana grupa włókniarzy, wśród których znajdowali się dawni starzy działacze, walczący o wyzwolenie społecz-

Ciąg dalszy na str. 3

22 harcerzy wyjechało na obóz do Grodna

W lipcu, jak już informowaliśmy naszych Czytelników, na jednym z obozów harcerskich w powiecie augustowskim spędziła swe wakacje grupa pionierów z Grodna. Skorzystali oni w ten sposób z zaproszenia białostockiej Chorągwi ZHP.

Wczoraj, na prawach rewizyty, udała się autokarem do Grodna grupa 22 harcerzy, którzy miesiąc sierpień spędzą na obozie pionierskim. Na punkcie granicznym w Kuźnicy białostockich harcerzy serdecznie powitali przedstawiciele Komitetu Obwodowego Komsomołu z Grodna. (h)

One pierwsze - gospodynie z Dołubowa...

Gdyby stanęła w rzędzie z innymi kobietami ze swojej wsi i gdyby trzeba było wskazać, która spośród nich jest tą najaktywniejszą, najbardziej bojową działaczką, co poprzez Koło Gospodyń zdołała przeprowadzić niejedną postępową „reformę" — nikt prawdopodobnie nie dopatrzyłby się tych, niejako bohaterskich cech w drobnej postaci Zofii Kamińskiej.

Dopiero, gdy się zacznie z nią rozmawiać, gdy się słucha jej prostych, ale rzeczowych słów, którymi wyraża swoje myśli, zapatrywania, bądź też rysuje plany pełne jakiejś pasji życiowej mądrości i gospodarskiego rozsądku — wówczas wszystko się zgadza. Każdy przyzna, że taka kobieta, jak Zofia Kamińska, może zrobić dużo nie tylko dlatego, że jest od początku powstania koła jego przewodniczącą.

A i nikt się nie zdziwi, że wśród siemiatyckich wsi gospodynie z Dołubowa stoją w rzędzie tych kobiet nowatorek, które uparcie, krok za krokiem, wprowadzają postęp i wyższą kulturę w życiu codziennym wsi, w pracy nie tylko domowej, ale i tej na szerszą skalę w produkcji rolnej.

Chemia na polach Dołubowa

— Mamy za sobą kilka kursów gospodarstwa domowego, uczestnictwo w konkursach na ogródki, wzorowe zagrody itp., ale tym trudno się specjalnie chwalić — mówi Zofia Kamińska. — Te rzeczy weszły już do stałego programu naszej pracy, podobnie zresztą jak w innych kołach gospodyń. Oprócz tego więc staramy się wprowadzać nowości poważniejsze i w tym wypadku trochę konkurujemy z mężczyznami, z kółkiem rolniczym. Na przykład w chemicznym zwalczaniu chwastów.

W tym miejscu Zofia Kamińska opowiedziała mi ciekawą historię.

Otóż chwasty, a szczególnie oset w zbożach, to utrapienie dla gospodyń. One przecież najczęściej podbierają za kosiarzem pokosy, wiążą je w snopy, kalecząc sobie boleśnie dłonie o wysuszone badyle ostów.

Choć gospodarze wiedzą, że oprócz utrudnionych żniw, chwasty niszczą zasiewy, zmniejszają wyraźnie plon z nektaru, to jednak nie kwapią się jakoś do zastosowania radykalnych środków. Podobnie było i w Dołubowie. Mało tego, kiedy zeszłorocznej wiosny kobiety z koła gospodyń, wspólnie z grupą młodzieży z Przysposobienia Rolniczego przystąpiły do opryskiwania pól obsianych owsem, chemicznym środkiem chwastobójczym — mężczyźni przyglądali się sceptycznie, a nawet niechętnie tym zabiegom.

— Zobaczycie, że nam od tej chemii owies wyginie, i sam oset będziemy zbierać — dogadywał Wisłocki, gdy jego syn opryskiwał pole. Ale stało się akurat odwrotnie niż prorokował ów gospodarz. W młodym owsie chemikalia zniszczyły niemal wszystkie chwasty, a ostu choćby „na lekarstwo" nie można było

Ciąg dalszy na str. 3

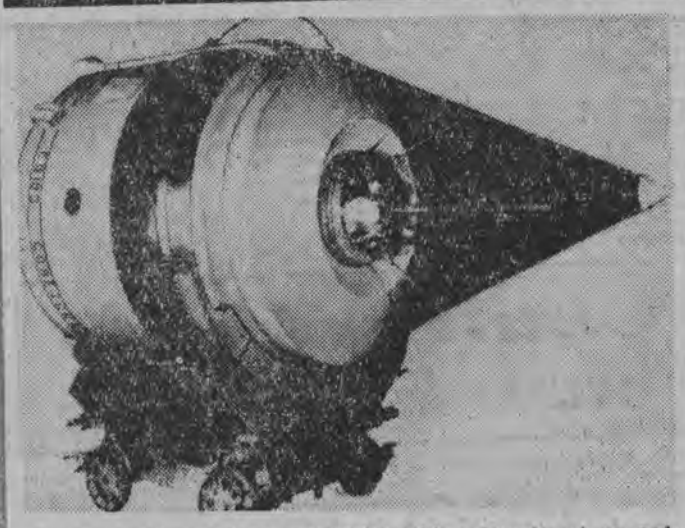

Model ostatniego członu radzieckiej rakiety kosmicznej na podstawie montażowej. Połowa stożkowej osłony głównej została wymontowana, co pozwala na obejrzenie kulistego pojemnika z aparaturą.

Fot. — CAF

Po zwiedzeniu Leningradu

Nixon odleciał do Nowosybirska

LENINGRAD (PAP) 28. 7.

Bawiący obecnie w ZSRR wiceprezydent USA Richard Nixon zwiedził miejską kolej podziemną w Leningradzie. Wyraził przy tej okazji podziw dla doskonałej konstrukcji metra. W księdze pamiątkowej zanotował: **„najlepsze życzenia dla budowniczych znanego na całym świecie metra leningradzkiego i jego pracowników od pasażera, na którym wywarło ono bardzo duże wrażenie".**

Wieczorem wiceprezydent Nixon przybył na występy baletu Chaczaturiana „Spartak". Obok Richarda Nixona i towarzyszących mu osób zajął miejsce w loży wicepremier ZSRR Froł Kozłow i inne osobistości radzieckie.

We wtorek w godzinach rannych wiceprezydent USA, R. Nixon i towarzyszące mu osoby opuścili Leningrad udając się na pokładzie samolotu „TU-104" do Nowosybirska. Razem z gośćmi odleciał do Nowosybirska przewodniczący Państwowego Komitetu ZSRR do Spraw Łączności Kulturalnej z zagranicą, G. Żukow.

* * *

Agencje zachodnie przewidują, że prezydent Eisenhower przekaże Nixonowi specjalne instrukcje przed ewentualnymi nowymi rozmowami wiceprezydenta USA z premierem Chruszczowem. Instrukcje Eisenhowera mają się opierać na sprawozdaniu Nixona z dotychczasowych rozmów z Nikitą Chruszczowem. Tematem instrukcji mają być m. in. kwestie związane z obecnymi obradami genewskimi i przyszłym spotkaniem na najwyższym szczeblu.

Na Festiwalu

Wielki sukces zespołów polskich

Sportowcy rozpoczęli wiedeńskie igrzyska

Grupa zespołów polskich: „Mazowsze", kwartet jazzowy Kurylewicza z Wandą Warską i kabaret „Koń" „podbiła" mieszkańców X dzielnicy Wiednia. Wiele tysięcy wiedeńczyków podziwiało i gorąco oklaskiwało w poniedziałek wieczorem na Reumann Platz młodych artystów polskich. Widzowie zapełnili cały plac i pobliskie aleje tak, że trzeba było częściowo zamknąć ruch uliczny. Ludzie oblepili nie tylko latarnie uliczne i drzewa, ale również dachy autobusów naszej ekipy. Stali oni również na rowerach, skuterach i dachach samochodów.

Już pierwsze numery programu wzbudziły wśród widzów entuzjazm. Początkowo dość chłodna publiczność została podbita nie lada ekskresji mistrza jazzowa Kurylewicza, a kiedy Wanda Warska po zapowiedzi w języku niemieckim odśpiewała dwie piosenki dla wiedeńczyków, na estradę poleciało wiele wiązanek kwiatów, a plac długo rozbrzmiewał oklaskami.

Entuzjazm gości do zenitu, gdy „Mazowsze" w ramach swego programu wykonało znaną już w całej Europie „Kukułeczkę" po... niemiecku.

W poniedziałek liczne obiekty sportowe Wiednia gościły w posiadanie sportowcy — uczestnicy VII Festiwalu.

W pierwszym dniu sportowcy nie startowali.

W pierwszych meczach piłkarskich Węgrzy rozgromili Finów 22:1 (11:0), Włosi zremisowali po bardzo ładnej i czystej grze z Indonezją 0:0, a dwa dalsze spotkania zakończyły się walkowerami — Liban wygrał ze Szwecją, podobnie jak Irak z Algierią. Szwedzi i Algierczycy nie przybyli na stadion.

Otwarcia turnieju koszykówki dokonał przedstawiciel międzynarodowej komisji sportowej Festiwalu — Verodа (CSR). W inauguracyjnym meczu męska reprezentacja Chin odniosła zwycięstwo nad Węgrami 77:42.

Od jesieni br. czynne będzie sztuczne serce

WARSZAWA (PAP) 28. 7.

Uruchomienie sprowadzonego z zagranicy sztucznego serca, wymagało przebudowy bloku operacyjnego oddziału chirurgii Instytutu Gruźlicy w Warszawie. Obsługa tej aparatury wymaga bowiem obecności ok. 12 osób. Potrzebne są poza tym specjalne pomieszczenia dla sterylizacji sztucznego płuco-serca.

Prace związane z przebudową mają być zakończone w połowie sierpnia.

Zastosowanie aparatury do celów klinicznych, najprawdopodobniej nastąpi na jesieni br.

Ofensywa wojsk francuskich w Kabylii — trwa

Wielka ofensywa wojsk francuskich przeciw powstańcom algierskim w Kabylii trwa. Według wtorkowego komunikatu AFP, około 25 tysięcy żołnierzy dowodzonych przez generała Challe a stoczyło w ciągu sześciu dni trwania operacji około 50 potyczek z drobnymi grupami powstańczymi. Do żadnej bitwy generalnej, o którą tak chodzi Francuzom nie doszło.

Wstępne wyniki spisu rolnego

Wzrost pogłowia bydła

WARSZAWA (PAP) 28. 7.

Główny Urząd Statystyczny opracował wstępne wyniki czerwcowego spisu rolnego. Dotyczące pogłowia zwierząt gospodarskich.

Jak wynika z obliczeń szczególnie korzystne zmiany nastąpiły w hodowli bydła. W porównaniu z rokiem ub. jego pogłowie zwiększyło się ogółem o przeszło 2 proc., w tym w gospodarstwach chłopskich wzrosło o ponad 2 proc., a w PGR-ach i innych gospodarstwach państwowych — o przeszło 5 proc. Warto zaznaczyć, że w 1958 r. spis rolny wykazał spadek pogłowia bydła o blisko 15 proc.

Jeśli chodzi o pogłowie trzody chlewnej to — jak informuje GUS — zmalało ono ogółem o przeszło 5 proc. w stosunku do roku ub., przy czym najbardziej w gospodarstwach państwowych. Natomiast w gospodarstwach chłopskich liczba świń zmniejszyła się o ok. 3 proc. Z tym, że w niektórych województwach, np. warszawskim i białostockim, pogłowie trzody chlewnej nieco wzrosło.

„Yeti" znów na horyzoncie

DELHI (PAP) 28. 7.

Brytyjski dziennikarz Peter Byrne, który ze swą żoną i bratem uczestniczył w ekspedycji amerykańskiego magnata naftowego Toma Slicka, mającej na celu schwytanie „zagadki Himalajów" — tajemniczego człowieka śniegu „Yeti" oświadczył, iż uważa, że legendarny „Yeti" jest stworzeniem podobnym do małpy człekokształtnej — Gibbona.

Znaleziska w grotach uchodźących za mieszkanie „Yeti" a zwłaszcza resztki włosów — powiedział Peter Byrne wskazują na to, że „Yeti" jest istotą zbliżoną do człowieka. Jednakże nie jest to całkowicie człowiek.

Lunch u min. Gromyki

Amerykański sekretarz Stanu Herter wraz z małżonką spożył lunch u ministra Gromyki. Było to spotkanie o charakterze towarzyskim, które zbiegło się z 50 rocznicą urodzin ministra spraw zagranicznych ZSRR. NA ZDJĘCIU: od prawej: minister Gromyko, jego małżonka, pani Herter i sekretarz Stanu USA Herter.

Powodzie, huragany trzęsienia ziemi, burze

DELHI (PAP) 28. 7.

Na skutek ulewnych deszczów padających w prowincji Pendżab (na pograniczu Indii i Pakistanu) wystąpiło z brzegów wiele rzek. Woda zalała m. in. miasto Szeikupura. Zginęły 4 osoby i zniszczonych zostało ponad 300 domów. Jest to już druga powódź, jaka nawiedziła Pendżab w ciągu ostatniego miesiąca.

Ponownym wylewem grożą rzeki pakistańskie Ravi, Czenab i Jhylum. W czasie ostatniego wylewu tych rzek, który miał miejsce w okresie od 4 do 18 lipca br. poniosło śmierć 41 osób oraz niemal że dowzretnie zostały zniszczone zbiory.

*

TOKIO — Szereg prowincji japońskich, oraz Tokio, nawiedzone zostało w niedzielę rano przez stosunkowo silne trzęsienie ziemi.

Epicentrum wspomnianych ruchów tektonicznych znajdowało się na wybrzeżu w okolicach miasteczka Ibaragi.

*

LONDYN. — Jak donoszą z Ankary, silne wstrząsy podziemne miały miejsce w niedzielę w okolicach Urfy. W południowo-zachodniej Turcji trzęsienie ziemi trwało 5 sekund.

*

NOWY JORK — Silny huragan i ulewne deszcze przeciągnęły w niedzielę nad Teksasem. Groźny żywioł wyrządził poważne straty materialne, poza tym zginęło bez wieści 11 osób.

*

BONN — 26 bm. przeszła nad Bawarią groźna burza połączona z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi i ulewnym deszczem. Piorun zabił dwie osoby. W ciągu kilku minut ulice Monachium zamieniły się w rwące potoki. O niezwykle ulewnych opadach może świadczyć fakt, że w stolicy Bawarii w ciągu 10 minut na każdy metr kwadratowy powierzchni spadło 77 litrów wody.

Ze świata

● NOWY JORK. — Sekretarz stanu USA do spraw rolnictwa, E. Benson oświadczył dziennikarzom po zwiedzeniu wystawy radzieckiej w Nowym Jorku, że jałgo by pragnie udać się do ZSRR, Polski i do krajów północnoeuropejskich w charakterze „przedstawiciela USA",

● RIO DE JANEIRO. — Nieznany sprawca ukradł okręgowemu komendantowi policji w Rio de Janeiro panu Delgado Oliveira sztuczną szczękę ze szklanki.

Poszkodowany komendant nakazał swoim podwładnym by jak najszybciej ujęli złodziejaszka.

● WASZYNGTON. — Agencja Reutera powołując się na kołа dobrze poinformowane donosi, że w ciągu najbliższych miesięcy Stany Zjednoczone wystrzelą trzy sztuczne satelity o wadze 173 kg.

● NOWY JORK. — Monsignore Luiz Rodriguez, biskup Santa Cruz (Boliwia) uderzony został przez pomyłkę kolbą karabinową przez policjanta.

● BONN. — W ciągu ostatnich 5 miesięcy w wypadkach drogowych na terenie Niemiec zachodnich panicwa śmierć 634 osoby, zaś przeszło 20 tysięcy osób zostało rannych.

● LONDYN. — Na Oceanie Indyjskim rozpoczęła się pierwsza faza wielkich 3-tygodniowych manewrów z udziałem 28 okrętów wojennych krajów współnoty brytyjskiej.

● LONDYN. — Wbrew przewidywaniom agencji zachodnich, w poniedziałek nie nastąpiło uregulowanie konfliktu strajkowego między pracownikami przemysłu drukarskiego a pracodawcami. Przyczyną niepowodzenia rokowań jest stanowisko przedsiębiorców, którzy chcą zwolnić z pracy najaktywniejszych przywódców strajkowych.

Żyjemy dłużej

WARSZAWA (PAP) 28. 7.

Ponad 13 lat kobiety przeszło 10,5 lat mężczyźni żyją dziś w kraju dotknięty przed wojną... Ten dlatego nie interesujący fakt wynika z obliczeń naszych demografów i statystyków. Otóż w latach 1931/32 mężczyźni żywali przeciętnie wieku lat, podczas gdy już w latach 1952/53 — osiągali 59,8 Wiek zaś kobiet — wyższy pod tym względem uprzywilejowanych przez natury przed wojną osiągał średnio 51,4 lata, po wojnie — lat.

Znaczne zwiększenie przeciętnego trwania życia wiąże się poważnym spadkiem śmiertelności w naszym kraju, wynikiem z polepszenia warunków społeczeństwa, rozwoju medycyny lekarskiej, polepszenia warunków bytu ludności. W 1958 r. na każdych 100 mieszkańców mierało rocznie blisko 11 osób w 1955 r. — ponad 14 osób, a w r. ub. wskaźnik ten wynosił 13. Najwięcej zgonów obniżeniu w porównaniu z latami przedwojennymi (1931/32) — bo o blisko 40 proc. uległa liczba zgonów dzieci w wieku od 1 do 4 lat.

Spotkanie ambasadorów Chin i USA

WARSZAWA (PAP) 28. 7.

28 bm. w Pałacyku Myślewickim w Warszawie odbyło się 134 lejne spotkanie ambasadora Chińskiej Republiki Ludowej w Stanów Zjednoczonych Ameryki. Rozpoczęło się ono o godz. 9 trwało do godz. 15.40

Jak dowiaduje się korespondent PAP, następne spotkanie ambasadorów Chin i USA odbędzie się 25 sierpnia br. o godz. 14.

Powitamy ich na ulicach miast

Jutro harcerze powracają z Rajgrodu

Ponad 350 młodych chłopców i dziewcząt ubranych w szare i zielone harcerskie mundurki przedefiluje jutro ulicami Białegostoku. Tą harcerze z Hufca Białystok-Miasto zakończą tego dnia swój miesięczny pobyt na obozie leśnim nad Jeziorem Rajgrodzkim.

Przybycia harcerzy spodziewać się należy jutro, tj. w czwartek, 30 lipca, około godz. 15. Rozpiewana harcerska kolumna przemaszeruje ulicami Lipową, Rynkiem Kościuszki, Kilińskiego do ale przed Teatrem im. Al. Węgierki, gdzie nastąpi uroczyste powitanie przedstawicieli społeczeństwa i rodziców.

Tradycyjnie i tym razem zawiedli żołnierze. Dzięki przejmości Wojsk Ochrony Granicza, podobnie jak w latach ubiegłych, harcerze przyjadą samochodami wojskowymi.

Niewątpliwie na powitanie białostockich harcerzy w trasie przemarszu znajdą się mieszkańcy Białegostoku, a pewnością nie zabraknie kwiatów. (h)

POGODA

DZIŚ — zachmurzenie umiarkowane, w godzinach południowych lokalne burze. Temperatura maksymalna ok. 27 st.

JUTRO — zachmurzenie umiarkowane ze skłonnością do burz.

TYMCZASOWY KOMITET REWOLUCYJNY POLSKI

Ciąg dalszy ze str. 1

ne i narodowe proletariatu polskiego.

Gdy dziedziniec pałacu zapełnił się ludźmi, na balkonie ukazali się przedstawiciele TKRP: Marchlewski, Dzierżyński i Kon, witani entuzjastycznymi okrzykami. Wiec zagaił przewodniczący TKRP Julian Marchlewski, po czym przemawiał Dzierżyński, mówiąc o walce proletariatu bialostockiego z carat em, o Wielkiej Rewolucji Październikowej, która przyniosła wolność wszystkim narodom zamieszkującym dawne imperium carskie. Wywody płomiennego mówcy uczestnicy wiecu przyjmowali spontanicznymi okrzykami: „Niech żyje władza ludu!", „Niech żyje Rewolucja!".

Działalność Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego w Białymstoku przypada na okres ciężkich zmagań wojennych 1920 r. Pod przewodnictwem Juliana Marchlewskiego miał on wykonać ogromne zadanie. Miasto było ogołocone, drogi komunikacyjne zniszczone, ludność odczuwała brak żywności i pracy.

Z chwilą ogłoszenia Manifestu w miastach Białostoczyzny powstają Rady Delegatów Robotniczych, we wsiach Rady Chłopskie. Pierwsza Rada Chłopska powstała we wsi Krupicze koło Siemiatycz. Objęła ona władzę w gminie i rozpoczęła prace nad podziałem ziemi obszarniczej. Wkrótce potem podobne rady powstają w gminie Milejczyce.

Z radością powitała Manifest TKRP również służba folwarczna. Robotnicy rolni od razu stanęli po stronie rządu robotniczo-chłopskiego. Delegaci służby dworskiej, tworząc specjalne komitety, zarówno w Białymstoku, jak i na terenie województwa wypowiedzieli się za wspólnym władaniem folwarkami, za ich upaństwowieniem.

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny szybko nawiązał kontakt z proletariatem białostockim i przystąpił do pracy nad zagospodarowaniem miasta. Zorganizowano Komitety Fabryczne i postanowiono uruchomić przemysł w Białymstoku.

Komitety te miały przeprowadzić w fabrykach i zakładach pracy zebrania robotnicze, miały uruchomić fabryki. O wyniku tych prac TKRP Marchlewski pisze: „Fabryki zostały znacjonalizowane i oddane pod zarząd Komitetów Fabrycznych. Ważniejsze z nich zostały puszczone w ruch".

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny i nawopowstałe Rady Robotnicze miały do spełnienia trudne zadania. Białystok na skutek działań wojennych był poważnie zniszczony. Most na Narwi był również zburzony, co uniemożliwiało ruch kołowy. Z zapałem wzięto się do pracy. Przystąpiono do odbudowy mostu na Narwi i zniszczonych torów, puszczono w ruch fabryki. Zgłaszają się do pracy pod przewodnictwem Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego kolejarze z warsztatów naprawy wagonów w Łapach. W warsztatach tych pracuje wówczas kilkuset robotników. Szybko przystępują do pracy włókniarze, garbarze, metalowcy i robotnicy innych zawodów. Pozostali w mieście lekarze wraz z personelem pomocniczym niosą pomoc leczniczą i zajmują się akcją sanitarną. Nauczycielstwo czyni przygotowania do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Życie zaktętniło...

TKRP kieruje nowymi organami władzy, zarówno w samym Białymstoku, jak i w terenie. Cieszy się on dużym autorytetem i całkowitym poparciem mas pracujących miast i wsi. Klasa robotnicza Białostocczyzny widzi w nim rząd rewolucyjny, walczący o wyzwolenie społeczne szerokich mas ludowych, o przyszłą Polskę Ludową.

Działalność Polskiego Komitetu Rewolucyjnego trwa krótko. Ale dzieje Białegostoku w tym okresie, który w ciągu kilku dni po zorganizowaniu władzy rewolucyjnej uruchomił cały swój przemysł i rozpoczął odbudowę zniszczeń wojennych, są najlepszym świadectwem aktywności polskiej klasy robotniczej i jej dojrzewania politycznego.

Zasady głoszone przez Manifest TKRP wcielił dopiero w życie po rozgromieniu najeźdźcy hitlerowskiego Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, budując Polskę Ludową. Ziemie należące do obszarników i Niemców, bądź też będące w posiadaniu zdrajców naszego narodu, zostały przejęte przez państwo i rozparcelowane między chłopów małorolnych i bezrolnych. Wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, bankowe i transportowe, a także lasy przeszły na własność państwa. Przeprowadzenie reformy rolnej oraz przejście pod zarząd państwowy najważniejszych, kluczowych gałęzi gospodarki narodowej dokonały ogromnej zmiany w naszej strukturze społecznej, czego już domagał się radykalnie Manifest Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego z 30 lipca 1920 r.

W celu uczczenia 35-tej rocznicy powstania TKRP odsłonięta została w Białymstoku 30 lipca 1955 r. pamiątkowa tablica, wmurowana w bramę gmachu dawnego pałacu Branickich, w którym mieści się obecnie Akademia Medyczna, a gdzie w lipcu i sierpniu 1920 roku była siedziba Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski. Tegoż dnia w gmachu Akademii nastąpiło otwarcie wystawy, przedstawiającej rewolucyjne tradycje Białostocczyzny. W lipcu i sierpniu 1955 r. w całym województwie odbyły się uroczyste akademie i nadzwyczajne sesje rad narodowych, poświęcone działalności Polskiego Komitetu Rewolucyjnego, Akademia Medyczna I Fabryka Pluszu w Białymstoku otrzymały akta nadania swoim przywódcy TKRP, Fabryka Pluszu otrzymała nazwę Feliksa Konna, a Akademia Medyczna — Juliana Marchlewskiego.

Za kilka dni przypada 39-ta rocznica powstania Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski. Białystok jako siedziba pierwszego w dziejach Polski rządu robotniczo-chłopskiego, ma szczególny obowiązek godnie uczcić tę rocznicę.

Ciąg dalszy ze str. 1

tam znaleźć. Plony wzrosły prawie podwójnie.

Pierwsze w historii Dołubowa 20 hektarów owsa opryskanego w ciągu tygodnia przez młodzież i kobiety — wprowadziły nie byle jaki przewrót w zapatrywaniach mieszkańców tej wsi na wszelkie nowości z dziedziny postępu w rolnictwie.

— Za zeszłoroczną walkę z chwastami dostaliśmy w nagrodę opryskiwacz taczkowy — mówi Zofia Kamińska. — Ale dla nas ważniejsze jest to, że w tym roku już nie tydzień, a przez 3 tygodnie gospodarze opryskiwali kolejno swoje pola. Wypożyczyli beczkowóz strażacki, aby usprawnić dowożenie wody do rozpuszczania chemikaliów i kto tylko miał oset w zbożu, każdy dopominał się o aparat. Oczywiście, Wisłocki też...

Choinka, dożynki i marzenia o kurzej fermie

Żadna uroczystość w Dołubowie nie może się obejść bez aktywnego udziału koła gospodyń. Wiele imprez organizują same. Mają w tym kierunku wiele inicjatywy, ciekawych pomysłów i dużo wytrwałości, aby rozpoczętą rzecz dobrze zakończyć.

Wystarczy o tym porozmawiać z pierwszym spotkanym mieszkańcem tej wsi. Opowie, jak to dołubowskie gospodynie urządzają uroczystości z nowonarodzoną choinką dla dzieci, jak pomyślowo obchodzi się tu dożynki z korowodem strojnych żniwiarzy, z pieśniami i muzyką, za smacznym poczęstunkiem (po nikt nie umie gotować, wypiekać, dopiawiać i przyrządzać jak te, po różnych kursach kulinarnych w tutejszym kole gospodyń).

Jak też powiedziałam — zainteresowania kobiet z Dołubowa wykraczają znacznie poza obręb domu, a nawet zagrody.

Kiedyś nikt w tych stronach nie uprawiał buraków, nie siał traw ani mieszanek pastewnych. Łąk tu mało, hodowla nie miała perspektywom rozwoju.

Dziś gospodynie kontraktują buraki cukrowe i len. Na polach sieje się trawy, znana jest uprawa poplonów. W ogrodach rosną najbardziej wyszukane warzywa. Kobiety myślą dalej — o konieczności ujednolicenia rasy bydła, o wprowadzeniu do upraw jakiejś opłacalnej rośliny oleistej. Rozglądają się bowiem za źródłem funduszów tak niezbędnych do wprowadzenia dalszych nowości na wsi. Chciałyby zakupić prałkę do wspólnego użytku, przywieźć budowę piekarni i łaźni.

Przydałaby się też odpowiednia świetlica, bo wieś jest duża, a od remizy strażackiej trudno wymagać wiele. I zimno, i za ciasno dla rozwijającego się wciąż życia kulturalnego w Dołubowie.

— Naszym kobiecym marzeniem jest też założenie wzorowej fermy drobiarskiej — mówi Z. Kamińska. — Chciałybyśmy przystąpić do urządzania kurnika jak najszybciej, żeby zacząć hodowlę rasowych kur na większą skalę. Takiej nie ma tu w całej okolicy.

Zespół drobiarski właściwie powstał już przy kole w Dołubowie od tej wiosny, ale były trudności z zakupieniem kurcząt jednolitej rasy i wieku. Toteż o prawdziwej fermie kurzej kobiety mówią tu wciąż w czasie przyszłym, oglądając się za stworzeniem odpowiednich warunków. Poprzez kółko rolnicze trzeba by zaciągnąć kredyt na zakup wylęgarni na 300—500 sztuk. Trzeba też urządzić odpowiednie pomieszczenie, przeszkolić drobiarkę. Maria Jankowska chętnie poprowadzi taką fermę. Jest sama, nie ma własnej ziemi, zarabia odrobkiem, więc zdaniem kobiet — wspólna ferma miałaby w niej dobrego i solidnego pracownika.

Takie są poczynania i plany przeszło 20-osobowego Koła Gospodyń Wiejskich w Dołubowie. Kołem tym kieruje skromna, pracowita i energiczna Zofia Kamińska. Zaznacza wprawdzie kilkakrotnie, że:

— Sama nie dałabym rady zrobić wszystkiego. To co mamy dziś, jest zasługą całego koła, a w nim takich kobiet jak: Julia Korzeniewska, Irena Szysz, Janina i Maria Bereszczuk i wiele innych. Wiadomo jednak, że właśnie inicjatywa i wytrwałość Zofii Kamińskiej pomogła im przezwyciężyć niejedną trudność. *Wszak to one pierwsze, gospodynie z Dołubowa wprowadzają do swojej wsi wszelkie pożyteczne nowości i myślą nie tylko o domu i własnej zagrodzie...*

M. ŚWIDZIŃSKA
(Zdjęcia autorki)

Przy pieleniu lnu. Od lewej: Lucia Sawicka, Zofia Kamińska i jej córka Jadwiga.

One pierwsze-gospodynie z Dołubowa...

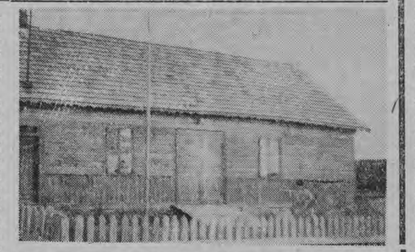

Remiza strażacka — tu skupia się życie kulturalne mieszkańców Dołubowa. Ale mysią oni o nowej, dużej świetlicy.

INICJATYWA - potrzebna od zaraz

Ciąg dalszy ze str. 1

członkom partii na wsi. I trzeba powiedzieć, że nie zawsze i nie wszystkim organizacjom partyjnym wystarczyło koncepcji, aby tymi zadaniami obdzielić wszystkich. Trzeba powiedzieć, że okres ten śmiało można zaliczyć do przeszłości, rzekłbym do historii.

Obecnie problem wygląda inaczej. Zadań nie brakuje, a co najważniejsze, są one jasno i niedwuznacznie określone — **każdy członek PZPR powinien należeć i aktywnie pracować w kółku rolniczym.** Niektórzy towarzysze mówią, że mają trudności z prowadzeniem pracy partyjnej na wsi, bo to i żniwa — okres nagorętszych robót polowych — i w ogóle trudno się zebrać na wsi, aby sobie pogadać o sprawach ogólniejszych, społecznych, jak np. o kółkach rolniczych i postępie gospodarczym na wsi.

A mnie się wydaje, na podstawie własnych spostrzeżeń i meldunków z terenu województwa, że nie tu jest — jak się to mówi — pies pogrzebany. **Uważam, że nie żniwa i nie brak czasu, ale stosunek członków partii do polityki partii jest wykładnikiem obecnego stanu rzeczy.**

No, bo jeśli w powiecie bielskim z inicjatywy członków partii powstały ostatnio 2 kółka rolnicze w **Sakach i Knorozach,** to dlaczego w innych wsiach tego powiatu, gdzie są organizacje partyjne kółka jeszcze nie powstały? Czy w Sakach lub Knorozach chłopi rzucili żniwa, aby organizować kółka rolnicze? Na pewno nie zaniedbali żniw. **To tylko świadomość, że jako członkowie partii są oni obowiązani do wcielania w życie uchwał partii, spowodowała, iż we wsiach tych zorganizowano kółka rolnicze.**

SĄ wsie, gdzie chłopi zbierają się, mimo żniw i dyskutują jak wykorzystają należne im z Funduszu Rozwoju Rolnictwa kwoty. W **Bielkach,** pow. bielski, na otwartym zebraniu partyjnym, przy udziale około 20 osób bezpartyjnych, chłopi dyskutując ustalili, że kupią ciągnik i agregat omłotowy. I trzeba powiedzieć, że takie dyskusje dają dobre efekty — w Bielkach, gdzie do kółka rolniczego należy 14 członków, właśnie na tym zebraniu zgłosiło chęć wstąpować do kółka jeszcze 6 gospodarzy.

Dlaczego? Co to znaczy? Dlatego, że chcą oni rozwijać produkcję rolną, dźwigać ją do poziomu przodującej, wysokowydajnej gospodarki. To znaczy, że nie tylko zrozumieli oni założenia uchwały II Plenum KC, ale że udzielają oni swym postępowaniem pełnego poparcia inicjatywie partii.

CZY można wymienić wszystkie wsie Białostocczyzny, gdzie chłopi pragną zrzeszać się w kółkach rolniczych i w nich pracować? Nie, bo wsi takich jest dużo. Ot, weźmy dla przykładu powiat sokólski. **Już po II Plenum KC, z inicjatywy członków partii zostały zorganizowane kółka rolnicze we wsi Harkawicze,** gromada Babiki i we wsi **Nomiki,** gromada Klimówka.

Dlaczego podkreślam, że powstały one z inicjatywy **organizacji partyjnych?** Dlatego i po to, aby wykazać, że wszystkie organizacje partyjne powinny jak najszybciej zacząć działać w tym kierunku. Im szybciej powstana kółka rolnicze we wsiach, gdzie są organizacje partyjne, bądź grupy kandydackie, tym bardziej zagęści się sieć punktów postępu na mapie wielkiej i mądrej inicjatywy chłopskiej.

JOTEL

Chuligaństwo we Francji

*Plaga chuligaństwa zna*na licznym krajom obejmuje swym zasięgiem i Francję. Przed kilkoma dniami dwie bandy chuliganów 15 dzielnicy Paryża postanowiły załatwić swe porachunki. Dwie bandy po 50 wyrostków uzbrojonych w pałki, łomy żelazne i łańcuchy zamierzało uderzyć na siebie. Jedna z band „wynajęła" ponadto zawodowego boksera. Na szczęście do starcia nie doszło, gdyż bandy rozmineły się przypadkowo w sąsiednich ulicach. Jedna z grup zawiedziona tą pomyłką zaatakowała gości w kawiarni przy ulicy Croix - Nivert demolując lokal.

W znanej miejscowości wypoczynkowej Bandol nad Morzem Śródziemnym chuligani, którym wczasowicze nie szczędzili uwag w związku z grubiańskim zachowaniem się, zorganizowali „wyprawę karną". Trzech wczasowiczów zostało ciężko poranionych a piętnastu odniosło lżejsze obrażenia. Turyści i wczasowicze zaczęli pospiesznie opuszczać Bandol. Awanturę zakończyła dopiero interwencja policji.

Według danych policyjnych w departamencie Sekwany notuje się ponad 12 tysięcy chuliganów. Większość z nich jest zorganizowaną w 70 bandach działających na określonych terenach. Bandom przewodzą „szefowie" wymagający bezwzględnego posłuszeństwa w wykonywaniu rozkazów.

W jednej z band wybór „szefa" odbył się w sposób następujący: dwóch kandydatów waliło się nawzajem pasami nabitymi gwoździami. Walka trwała aż do utraty przytomności przez jednego z nich.

Większość band daje się łatwiej zidentyfikować jako szajki gangsterów. Jednym z ich głównych zajęć są kradzieże, przyczym łupy idą do wspólnej kasy na finansowanie libacji.

Chuligana francuskiego nie trudno odróżnić ze względu na swoisty ubiór. Nosi on przeważnie wydłużone spiczaste buty z nienormalnie wysokim obcasem,

jakie jest podłoże chuligaństwa we Francji.

Zastępca sekretarza generalnego młodzieży socjalistycznej, p. Thibault zwraca w „Le Populaire" uwagę na „słabość rodziców", na przestarzałe metody wychowawcze i szkodliwy wpływ niemoralnych i kryminalnych filmów, pornograficznych książek i czasopism. Thibault domaga się oczyszczenia ulic Paryża z chuliganów, którzy nadmiar złego dopuszczają się nierzadko wybryków rasistowskich.

Dziennik „Les Echos" pisze: „Wiemy już od 20 lat, że Francja jest w pełni rozwoju demograficznego, że zwiększa się ilość młodzieży. Gdzie są szkoły, uniwersytety w wystarczającej ilości, aby pomieścić uczniów? Gdzie są studiony w dostatecznej liczbie, gdzie potężne organizacje korzystające z wystarczających subwencji, aby mogły uciągnąć młodzież do sportu lub zapewnić jej interesujące i pożyteczne rozrywki? (PAP)

Odkryli w sobie talent

Angela Grant z Indii Zachodnich i Włoch Mario del Marius po ukończeniu studiów medycznych odkryli w sobie talent sceniczno - filmowy i występują razem na scenach europejskich.

Fot. — CAF

ZE SPORTU

Dwie niespodzianki

Borysewicz pokonany Pietrowicz w finale

Rozpoczynają się czwartki lekkoatletyczne

Poczawszy od najbliższego czwartku (30 bm.) na Stadionie Miejskim w Białymstoku będą mogli się spotkać wszyscy, którzy zechcą spróbować swych sił na bieżni, rzutni czy skoczni, zarówno lekkoatleci klubowi jak i niestowarzyszeni.

Czwartki lekkoatletyczne odbywać się będą co tydzień o godz. 18 na Stadionie Miejskim, a organizatorem ich jest ROZLA.

Program najbliższego czwartku przedstawia się następująco: kobiety — 60 m, skok w dal i pchnięcie kulą. Mężczyźni — 100 m, 1000 m, skok wzwyż i pchnięcie kulą.

W Cetniewie trwają już od 4 dni Bokserskie Mistrzostwa Polski juniorów. Z białostoczan do walk półfinałowych zakwalifikowali się tylko w wadze koguciej Pietrowicz i lekkiej — Borysewicz.

Przykrą niespodziankę w rozegranych w dniu 27 bm walkach półfinałowych sprawił Borysewicz, przegrywając niespodziewanie 2:3 z Jankowskim (Poznań).

Natomiast bardzo miłą niespodziankę sprawił Pietrowicz, kwalifikując się do finału po zwycięskiej walce w półfinale z Kenigiem (Bydgoszcz).

WARSZAWA

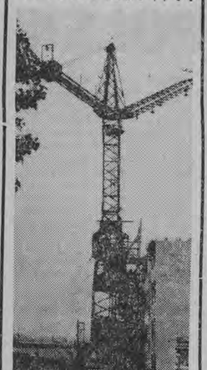

Budowa osiedla mieszkaniowego Muranów 4, rozpoczęta w 1958 roku, jest w pełnym toku. Na terenie między ulicami Siewki i Dzielną powstanie 20 bloków mieszkalnych, z których do końca br. zostanie oddanych do użytku 12.

NA ZDJĘCIU: na budowie osiedla.

CAF — Irt. Szyperko

WUML-WYŻSZA FORMA SZKOLENIA PARTYJNEGO

JEDNYM z podstawowych obowiązków członka partii jest stałe podnoszenie swego poziomu ideologicznego, zarówno w formie samokształcenia indywidualnego jak i w rozmaitych formach szkolenia zespołowego, organizowanego przez odpowiednie instancje i organizacje partyjne.

Wieczorowe uniwersytety marksizmu - leninizmu, organizowane przy komitetach wojewódzkich PZPR, są wyższą formą szkolenia partyjnego, związkowego, działaczy gospodarczych, administracyjnych, kulturalno-oświatowych, młodzieżowych oraz działaczy bratnich partii ZSL i SD.

Zarówno program, jak i odpowiednia kadra wykładowców, są gwarancją wysokiego poziomu zajęć na WUML. Program WUML stawia sobie za zadanie nie tylko podniesienie poziomu wiedzy marksistowsko-leninowskiej swoich słuchaczy, ale również uzupełnienie i pogłębienie ich kwalifikacji zawodowych. Tak na przykład na Wydziale Ekonomicznym Białostockiego WUML dość duża ilość zajęć jest przeznaczona na przedmioty z zakresu ekonomiki szczegółowych i statystyki, wiążących się bezpośrednio z pracą zawodową słuchaczy.

Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu - Leninizmu przy KW PZPR w Białymstoku działa w dość trudnych warunkach, wynikających z braku na terenie miasta wyższych uczelni typu humanistycznego, czy ekonomicznego, które stwarzałyby możliwości wykorzystania kadry naukowej tych uczelni do prowadzenia zajęć na WUML.

Niemniej i w Białymstoku mamy ludzi głęboko interesujących się zagadnieniami naukowymi. Wystarczy wymienić nazwiska mgr **A. Barwijuka** czy mgr **W. Lebiedzińskiego.** Wysoki poziom tych wykładowców, był niejednokrotnie podkreślany przez słuchaczy WUML.

Do zajęć prowadzonych na WUML, wykorzystywana była nie tylko białostocka kadra wykładowców, ale również pracownicy naukowi z Warszawy. Byli to asystenci Uniwersytetu Warszawskiego, Polskiej Akademii Nauk itd. Mimo młodego wieku, ludzie ci mogli się już poszczycić znacznymi osiągnięciami naukowymi. Wystarczy wymienić nazwiska mgr **Zygmunta Puniatowskiego,** mgr **Stanisława Kowalskiego,** mgr **Wiesława Mysłka** i innych, których broszury oraz artykuły, drukowane w szeregu pism, znane są ludziom, którzy interesują się zagadnieniami religioznawstwa.

W NOWYM roku szkoleniowym kierownictwo WUML, nie rezygnując z białostockiej kadry wykładowców, zamierza w większym niż dotychczas stopniu zapraszać wykładowców z Warszawy. Ujemnym zjawiskiem występującym na WUML, jest duży odsiew słuchaczy w ciągu roku szkoleniowego. Różnica między liczbą słuchaczy rozpoczynających zajęcia, a liczbą zdających egzaminy końcowe jest dość znaczna. Tak na przykład liczba słuchaczy, która ukończyła WUML w roku szkoleniowym 1958/59 wynosi 1/3 liczby słuchaczy, którzy przed dwoma laty rozpoczęli zajęcia na WUML. Tych słuchaczy, którzy wyirwali jednak do końca, należy ocenić jako ludzi powyżej i sumiennych, którzy rzeczywiście postawili przed sobą zadanie pogłębienia wiedzy marksistowsko - leninowskiej swoich słuchaczy, ale również uzupełnienie i pogłębienie ich kwalifikacji zawodowych. Dlatego też wyniki uzyskane przez słuchaczy w letniej sesji egzaminacyjnej, były na ogół pomyślne. Ilość ocen dostatecznych była minimalna. Wśród słuchaczy drugiego roku podczas egzaminów wyraźnie wyróżnili się tow. tow. **Kobyliński i Czerniewski.**

Większość absolwentów nie zamierza poprzestać na ukończeniu WUML, ale pogłębiać swą wiedzę, bądź to w Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Warszawie, bądź to w Studium Filozoficznym, które będzie zorganizowane w nowym roku szkoleniowym przy WUML na wzór istniejącego dotychczas Studium Filozoficzno - Religioznawczego.

W czerwcu rozpoczęła się rekrutacja słuchaczy na I rok WUML w roku szkoleniowym 1959/60. W związku z tym kierownictwo uważa za celowe podać kilka informacji dotyczących pracy WUML oraz zapisów na I rok.

NAUKA jest bezpłatna i trwa dwa lata. Zajęcia odbywają się raz w tygodniu po 6 godzin lekcyjnych w godzinach popołudniowych. Słuchacze korzystają ze zwolnienia z pracy w dniu zajęć od godziny 13 oraz mają prawo do uzyskania dwutygodniowego, dodatkowego urlopu w celu przygotowania się do egzaminów. Słuchacze zamiejscowi mają prawo do uzyskania biletu miesięcznego. Słuchaczami WUML mogą być członkowie PZPR, ZSL, SD oraz bezpartyjni. Słuchacze są zobowiązani systematycznie uczęszczać na zajęcia i w przewidzianym terminie zdawać egzaminy i kolokwia. Na WUML istnieją dwa wydziały: Ekonomiczny i Historyczno-Filozoficzny. Na Wydziale Ekonomicznym wykładane są następujące przedmioty: ekonomia polityczna kapitalizmu, ekonomia polityczna socjalizmu, ekonomika przemysłu, ekonomika rolnictwa, ekonomika handlu, analiza pracy i organizacji przedsiębiorstwa przemysłowego, podstawy statystyki, filozofia marksistowska.

W programie Wydziału Historyczno-Filozoficznego znajdują się następujące przedmioty: historia filozofii, materializm dialektyczny, materializm historyczny, wybrane zagadnienia z religioznawstwa i historii kościoła katolickiego, historia powszechna, historia Polski, ekonomia polityczna kapitalizmu, ekonomia polityczna socjalizmu.

Informacja o charakterze i programie zajęć Studium Filozoficznego, które będzie zorganizowane przy WUML w nowym roku szkoleniowym, będzie podana w okresie późniejszym.

W celu dokonania zapisu na WUML należy złożyć w sekretariacie WUML lub KM PZPR następujące dokumenty: podanie, życiorys, skierowanie z podstawowej organizacji partyjnej (dla bezpartyjnych z organizacji społecznych lub z zakładu pracy) oraz odpis świadectwa ukończenia szkoły średniej (dla ludzi posiadających duże doświadczenie w pracy społecznej, nie jest obowiązkowe).

O przyjęciu względnie nie przyjęciu na WUML kandydaci będą indywidualnie zawiadamiani przez kierownika WUML. Termin zapisów upływa z końcem sierpnia br. Bliższych informacji można zasięgnąć w sekretariacie WUML (budynek KW PZPR, pokój 53, tel. 48-54).

Mgr HENRYK MAJECKI
kierownik WUML

PORADY PRAWNE i HANDLOWE

Ob. M.O. z Kolna — Aby ustalić w dokumentach nazwisko tj. aby zmienić nazwisko poprzednio przez Was używane na obecne, powinniście się zwrócić z tym do Wydziału Cywilnego Sądu Powiatowego w Kolnie.

Ob. WŁADYSŁAW J. Z Hajnówki — Kwestię Waszą interesujące rozstrzyga rozporządzenie Ministrów: Pracy i Opieki Społecznej, Zdrowia i Przemysłu z 26. III. 1946 r. o higienie pracy w zakładach przemysłu włókienniczego. Paragraf 3 mówi, że „Mechaniczna obróbka włókna czy tkanin (miedlenie, trzepanie, szarpanie itp.), przy której wydziela się większa ilość pyłu, powinna odbywać się w zamkniętych aparatach z urządzeniem wyciągowym do pyłu". Natomiast paragraf 4 mówi: „Obróbka ręczna włókna czy tkanin (czesanie, wytrzasanie itp.), przy której powstaje większa ilość pyłu, powinna odbywać się przy miejscowych wyciągach (ekshaustorach) do pyłu w miejscu jego powstawania".

—

Ob. JÓZEF B. Z OLECKA — Układ Zbiorowy Pracy z 3. V. 1951 r. dotyczący Państwowych Gospodarstw Rolnych mówi, że robotnicy stali, zatrudnieni przy obsłudze inwentarza żywego winni są od pracy co trzecią niedzielę. Na ten czas powinni być zastępowani przez innych robotników spośród pozostałej obsługi, którzy otrzymują osobne wynagrodzenie. (L)

W ZWIĄZKU Z LISTEM Z AUGUSTOWA

30 czerwca 1959 r. „Gazeta" opublikowała list otwarty podstawowej organizacji partyjnej i rady zakładowej Tartaku Lipowiec do organizacji partyjnej przy Białostockim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego.

„Tartak na Lipowcu w Augustowie — czytamy w liście, jest najpoważniejszym w całym powiecie eksporterem drewna. Wydawałoby się, że powinno być troską wszystkich, aby przedsiębiorstwo to pracowało jak najefektywniej. Jednakże tak nie jest. Dowodzą tego między innymi roboty inwestycyjne wykonane w Tartaku Lipowiec przez Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego.

Podstawowa organizacja partyjna i rada zakładowa Tartaku na Lipowcu zwróciły się do nas z prośbą o opublikowanie listu otwartego do organizacji partyjnej i rady zakładowej przy Białostockim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego. Załoga Lipowca zwróciła się do wymienionych instancji w BPBP z prośbą, aby wspólnie przeanalizować przyczyny wadliwie wykonanych robót w tartaku i znaleźć winnych tego stanu rzeczy.

Otóż BPBP wykonując w tartaku tory w suszarni, ułożyło je prawie wprost na piasku, bez podłoża gruzobetonowego i niezgodnie z dokumentacją techniczną. Po niecałym roku użytkowania tej inwestycji, szyny z braku oparcia w podłożu, zapadły się pod naciskiem i obecnie znajdują się o 7 cm poniżej powierzchni posadzki.

Również inne, poza suszarnią, inwestycje wykonywane przez BPBP, jak sortownia wodna, ładownia, kotłownia oraz budynki mieszkalne, nie zostały wykonane zgodnie z wymogami technicznymi i już obecnie wymagają niezaplanowanych remontów kapitalnych, które przyniosą tartakowi dodatkowe wydatki w wysokości około miliona złotych.

Ponieważ Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego prowadzi w Tartaku na Lipowcu również inne inwestycje, samorząd robotniczy tartaku wyraża wątpliwości i obawę co do właściwego wykonania ich, tym bardziej, że dotychczasowe wykonawstwo inwestycji nie gwarantuje dobrych efektów".

W kilkanaście dni później znalazłem się w Augustowie i dowiedziałem się od sekretarza podstawowej organizacji, że do tartaku przyjechał dyrektor BPBP i przyrzekł odbycie spotkania po przygotowaniu przez obie strony odpowiednich materiałów.

— Czy wraz z dyrektorem przyjechał sekretarz organizacji partyjnej? — zapytałem.

— Nie — odpowiedział sekretarz z augustowskiego tartaku.

— Czy organizacja partyjna z BPBP przejawiła w jakiejś innej formie zainteresowanie waszym listem?

— Nic na ten temat nie mogę powiedzieć, żadnego listu nie otrzymaliśmy.

Wobec tego następnego dnia udałem się do BPBP.

Nie, towarzysze nie mieli czasu zająć się tą sprawą. W kilka dni po opublikowaniu listu augustowskiej podstawowej organizacji partyjnej organizacja partyjna BPBP odbyła swe zebranie sprawozdawczo - wyborcze i wybrała nowy KZ. Sekretarzem KZ został tow. Daniszewski. Rzecz zrozumiała, że w takiej sytuacji trudno było zająć się sprawą Tartaku na Lipowcu. Sekretarz KZ pełni tę funkcję po raz pierwszy. Dopiero przejmuje sprawy w swoje ręce, jeszcze nie przekazał swych poprzednich obowiązków służbowych. A do tego w skład nowego komitetu zakładowego weszło tylko kilku członków starego. Tak więc w gruncie rzeczy nastąpiła przerwa w działaniu i tym chyba trzeba tłumaczyć brak zainteresowania organizacji partyjnej BPBP listem organizacji z Lipowca. — Chociaż — pomyślałem — zebranie sprawozdawczo-wyborcze jest również dobrą płaszczyzną do poruszania zagadnień, o których była mowa w liście.

— Czy na ten temat mówiono na zebraniu? — zapytałem. — Niewiele — usłyszałem w odpowiedzi. Sprawa zajął się dyrektor i on ma ją załatwić.

— Ale i organizacja partyjna powinna się nią zainteresować, żeby wyciągnąć wnioski dla swej pracy w zakładzie — powiedziałem. No, bo rzecz nie tylko w tym, by usunąć ewentualne braki, ale żeby im zapobiec na przyszłość. A tego już bez udziału organizacji partyjnej nie można osiągnąć.

Przeglądając protokóły z zebrań organizacji partyjnej zrozumiałem jednak, że taka rada, jak ta, którą przytoczyłem poprzednio, może być w warunkach BPBP przysłowiowym austriackim gadaniem. No, bo na zebraniach partyjnych w tym przedsiębiorstwie towarzysze tyle mówią o różnych brakach i niedociągnięciach, które w większości wypadków są stałe te same, że niejeden mógł przestać na nie reagować. W tej sytuacji dla wielu ludzi z BPBP sprawa Augustowa to tylko jeszcze jedno niedociągnięcie, które należy usunąć, ale które nie wymaga chyba specjalnego potraktowania.

Rozmyślając w ten sposób zanotowałem wypowiedź tow. Telegi z budowy gazowni, który na zebraniu 6 lutego br. polemizował z dyrektorem. „Według referatu tow. Pawłowskiego — mówił tow. Telego — wydajność pracy zależy w dużym stopniu od kierowników. A co robić, kiedy mam 8 murarzy i jednego wozaka. Wozak nie nadąża z dostawą materiałów i murarze pracują tylko 3 godziny dziennie".

— „Albo — mówił dalej tow. Telego — przysłali majstra, a ten nie zna się na rysunkach. W rezultacie trzeba było przerabiać otwory okienne' Nie badałem bezpośrednich skutków wypowiedzi tow. Telegi. Prawdopodobnie kierownictwo „Przemysłówki" przyszło mu z doraźną pomocą.

Ale czy wypowiedź tow. Telegi i innych posłużyła kierownictwu organizacji partyjnej do wyciągnięcia wniosków natury ogólniejszej, czy próbowano sprawę potraktować szerzej i zainicjować jakiś ruch w celu udoskonalenia organizacji pracy? Czy próbowano odbywać, oczywiście po uprzednim dobrym przygotowaniu, zebrania partyjne na tematy organizacji pracy w przedsiębiorstwie i inne?

— Poprzedni KZ próbował zajmować się sprawą zakładu pracy. Robił to jednak mało systematycznie, mało konsekwentnie, bo bez odpowiednio przygotowanego planu działania — odpowiedział tow. sekretarz.

— Właśnie — wtrąciłem — takim planem mogłoby się stać program działania organizacji. Niektóre organizacje białostockie potrafiły po III Zjeździe stworzyć naprawdę dobre programy działania. Na przykład organizacje partyjne w FPiU lub w Fastach, dzięki opracowaniu programów działania, zainicjowały szereg przedsięwzięć mających na celu poprawę organizacji pracy, wskaźników ekonomicznych itd. Pomogło to tym organizacjom umocnić ich autorytet i kierowniczą rolę w zakładzie.

A czy w BPBP robiono jakieś starania, by wypracować podobny program działania?

Niestety, nie. I to chyba z tych między innymi względów organizacja partyjna w BPBP nie zareagowała właściwie na list towarzyszy z Augustowa.

A przecież są i inne skutki nie dość konsekwentnego zajmowania się działalnością zakładu. Oto frekwencja na zebraniach jest niedostateczna, oto składki partyjne są płacone nieregularnie, oto wreszcie grupy partyjne, które mają dużo do powiedzenia tam, gdzie się wznosi obiekty i gdzie się je niekiedy wykonuje niedbale, na ogół są bierne i nie mają większego wpływu ani na załogi, ani też na sposób wykonywania przez nie ich obowiązków.

Jest to konkretna sytuacja, w jakiej rozpoczyna działalność nowy KZ i nowy sekretarz. Od ich postawy dużo zależy. Zależy również odpowiedź na list towarzyszy z Augustowa. Oczywiście list może być przesadny. Na pewno jednak zawiera jądro prawdy, której nie można zlekceważyć. Nie można jej zlekceważyć przede wszystkim ze względu na dobro własnego zakładu. (e)

Pył jest jednym z najgroźniejszych wrogów górników. Maleńkie cząsteczki rudy czy węgla, dostające się do płuc wraz z powietrzem, mogą wywołać ciężką chorobę — pylicę. Uczeni radzieccy prowadzą na szeroką skalę prace nad zapobieganiem i leczeniem pylicy. Jedną z placówek prawdziwych te prace jest Instytut Naukowo-Badawczy Higieny Pracy i Chorób Zawodowych w Krzywym Rogu (Ukraińska SRR). W kopalni „Centralnaja" osiągnięto w wyniku walki z pyłem rekordowy rezultat — zapylenie miejsca pracy wynosi tam poniżej 2 miligramów na m³ powietrza.

NA ZDJĘCIU: lekarz bada puls chorego odbywającego kurację leczniczą.

Fot. — CAF

ZBIÓR SIANA w jeden dzień

NOWOCZESNE maszyny do zbioru siana odbierają wprawdzie siankosom ich rok wieloletnio odtwarzany w opisach literackich, ale pozwalają zachować znacznie więcej cennych składników świeżej trawy. W ostatnich czasach rozpowszechnił się za granicą nowy sposób zbioru, zwany jednodniowym. Polega on na tym, że cały proces zbioru, od momentu koszenia do zmagazynowania suchego siana w sprasowanych belach, trwa niecałe 24 godziny.

Do takiego zmechanizowanego zbioru siana czterv maszyny obsługiwane kolejno przez jednego człowieka. Najpierw przez łąkę przechodzi kosiarka-zgrabiarka, łamiąca specjalnymi wałkami łodygi roślin, aby schły równie szybko jak liście. Po kilku godzinach pełnowy zgrabiarka układa przechłodzoną trawę w równe rzędy. Dalsze dwie godziny pogody wystarczą, aby na łąkę mógł wyruszyć podbieracz, który prawie suche już siano prasuje w bele i załadowuje nimi przyczepy.

Czego nie dokonało w ciągu dnia słońce — kończy w nocy przewiewna suszarka, która właśnie ogrzane powietrze pod plandeki przykrywające przyczepy z sianem. Suszarka, pracująca bez żadnego dozoru, kończy w ten sposób cykl i rano 10 ton siana (tyle wynosi jednodniowy zbiór) gotowe jest do magazynowania.

Poza dużą wydajnością pracy i znacznie mniejszym uzależnieniem zbioru od kaprysów pogody, nowy system daje możliwość uzyskania paszy o większej wartości, bogatej w witaminy. Dzieje się tak dlatego, że równomierne wysychanie zgrabionych łodyg i liści traw nie dopuszcza do przeschnięcia delikatnych listków, które przy tradycyjnym sposobie zbioru ulegają wykruszeniu. (WIT-AR)

KBW — NA ĆWICZENIACH

Lato, upały, burze. Podczas, gdy my w tym czasie wypoczywamy na urlopach, żołnierze Podlaskiej Jednostki KBW odbywają ćwiczenia.

W obecnej dobie dowodzenie jest niemożliwe bez nowoczesnych środków łączności,

W pokonaniu nawet małej rzeki pomoc muszą saperzy,

Przodujący działon podczas strzelania,

W chwilach wolnych od zajęć trzeba się ogolić.

Zdjęcia — Janiszyn

Od dachówki — do wanny

BUDOWNICTWO NRD pod znakiem TWORZYW SZTUCZNYCH

- Dwa kombinaty chemiczne
- Przezroczyste ściany
- Wanna waży 9 kilogramów!
- Tynki przestaną się brudzić

Tworzywa sztuczne stosuje się coraz szerzej w różnych dziedzinach gospodarki narodowej NRD. Produkcja tych tworzyw ma do roku 1965 wzrosnąć do wysokości wyrażającej się ilością 16 kg na jednego mieszkańca, co będzie oznaczało prześcignięcie w tej dziedzinie przemysłu tworzyw sztucznych NRF, należącego w chwili obecnej do czołowych w Europie. Realizację tego zamierzenia mają zapewnić dwa gigantyczne w swej skali projekty.

Pierwszym z nich jest rozszerzenie produkcji tworzyw sztucznych w kombinacie chemicznym „Schwarze Pumpe", w którym surowcem wyjściowym do wyrobu wspomnianych tworzyw jest węgiel. Drugim projektem jest przeprowadzenie wielkiego rurociągu naftowego długości 3.000—4.000 km ze Związku Radzieckiego do zakładów środkowo-niemieckiego przemysłu chemicznego. Ropa naftowa stanowi bowiem drugi ważny surowiec do wyrobu tworzyw sztucznych (szczególnie perlonu).

Znaczną ilość tworzyw sztucznych użyje do produkcji elementów i wyrobów budowlanych przemysł materiałów budowlanych NRD. I tak, produkowane będą nośne płyty budowlane z żywic poliestrowej, zbrojone włóknem szklanym. Płyty takie — płaskie i faliste — są bardzo lekkie, wytrzymałe na znaczne obciążenie i mogą przepuszczać do 80 proc. światła, stanowiąc wartościowy i ekonomiczny materiał ścienny.

Z akrylowych tworzyw sztucznych, które charakteryzuje się pełną przezroczystością, wyrabiane będą szyby okien, świetlików i innych elementów, od których wymagana jest pełna przepuszczalność światła.

Podjęta także zostanie na szeroką skalę produkcja okładzinowych płyt ściennych i meblowych ze sztucznych żywic fenolowych i melaminowych. Są one bardzo wytrzymałe oraz odporne na działanie wielu czynników chemicznych, wysokiej temperatury i na uszkodzenia mechaniczne. Wymiary tych płyt: 2.25 × 1.25 m.

To jeszcze nie wszystko. Z tworzyw sztucznych, głównie z wszechstronnego — jak widać — w zastosowaniu polichlorku winylu wyrabiane będą nadal (oczywiście w o wiele większej skali) najrozmaitsze pokrycia podłogowe, produkowane w postaci płyt, płytek, folii i tzw. pokryć bezszwowych (jednolita powierzchnia bez spoin). Wszystkie te pokrycia będą naklejane na podłoże przy pomocy specjalnych klejów kauczukowych i neoprenowych.

Do szerokiej produkcji wejdą wykonywane z tworzyw sztucznych różnorodne elementy sanitarnego wyposażenia mieszkań, a więc wanny, umywalnie, baseny do prania itp. Będą one wyrabiane z żywicy poliestrowej wzmocnionej włóknem szklanym. Wykonana z tego tworzywa wanna normalnej wielkości waży tylko 8 — 9 kg!

Tworzywa sztuczne znajdą również zastosowanie w ochronie elewacji budynków przed zabrudzeniem i działaniem wpływów atmosferycznych. Posłużą do tego natryski elewacji płynnym, przezroczystym silikonowym tworzywem sztucznym, którym można pokrywać podłoża wapienne, gipsowe, betonowe i ceramiczne.

Również i wnętrza pomieszczeń będzie można wykańczać przy pomocy całego szeregu płynnych tworzyw sztucznych, charakteryzujących się pięknymi barwami. Wiele rodzajów tworzyw sztucznych w postaci płynnej lub w postaci folii posłuży do izolacji budynków od wilgoci. (WIT-AR)

Artyści Opery Pekińskiej wystąpią ze specjalnym programem na Festiwalu.

Fot. — CAF

KIEDY BĘDZIEMY PODRÓŻOWALI WYGODNIEJ

Odpowiedzi na pytanie, kiedy będziemy podróżowali wygodniej szukać musimy przede wszystkim w planach rozwoju naszego kolejnictwa, a zwłaszcza jego rozbudowy i modernizacji w okresie najbliższej 7-latki.

Posiadamy dziś ponad 800 km zelektryfikowanych linii na trasach Warszawa — Gliwice, Warszawa — Kraków, Katowice — Kraków, oraz węzły warszawski, łódzki, gdańsko-gdyński. W roku 1960 długość zelektryfikowanych linii wzrośnie do ponad 900 km, a w 1965 r. elektryfikacją objętych będzie ponad 2 tys. km linii kolejowych.

Do 1965 roku zelektryfikowane zostaną magistrale kolejowe: Siedlce — Warszawa, Poznań — Katowice — Wrocław, Wrocław — Jelenia Góra, Kraków — Tarnów, Warszawa — Dęblin. Rozwinięty zostanie również ruch podmiejski w węzłach: katowickim, krakowskim, warszawskim.

Wprowadzenie trakcji elektrycznej, niezależnie od podniesienia poziomu i wygody podróżowania, skrócenia czasu jazdy, przyniesie w efekcie zwiększenie zdolności przewozowej kolei i daje duże oszczędności gospodarce narodowej.

Jeśli chodzi o trakcję spalinową to w chwili obecnej posiadamy już 70 sztuk wagonów motorowych, przeważnie z importu. W roku 1960 stan ten zwiększy się do 139, a w roku 1965 — do 450. Wprowadzone zostaną do eksploatacji lokomotywy spalinowe do pociągów towarowych i pasażerskich w ruchu dalekobieżnym tam, gdzie nie przewiduje się elektryfikacji oraz do pracy manewrowej na stacjach.

Modernizacja obejmuje również wyposażenie wagonów osobowych w łożyska toczne, które przyspieszają bieg pociągu i zapobiegają grzaniu się osi. Oprócz nowoczesnego oświetlenia i ogrzewania elektrycznego, zainstalowane będą także nowoczesne hamulce, dzięki którym można będzie bezpiecznie zwiększyć szybkość pociągów pasażerskich do 120 i 140 km/godz. Dla zwiększenia bezpieczeństwa wprowadzane zostają nowoczesne urządzenia zabezpieczenia ruchu pociągu, blokady samoczynne, sygnały świetlne, nowoczesne przekaźnikowe urządzenia nastawcze itp.

Wzrost taboru kolejowego, modernizacja urządzeń, zwiększenie szybkości przez wprowadzenie trakcji elektrycznej i spalinowych pozwala przypuszczać, że w ciągu najbliższych lat w kolejnictwie naszym w przewozach pasażerskich i towarowych nastąpi zasadnicza zmiana na lepsze. (AR)

Metody księdza Borawskiego

Była niedziela, 12 lipca br. W Małym Płocku w powiecie kolneńskim, przed kościołem parafialnym zebrała się spora gromadka dzieci i liczna grupa starszych. Dzieci pozowały do zdjęcia, które miało być pamiątką po pierwszej komunii. Przywiedzeni ciekawością rodzice skupili się pod murem, okalającym plac kościelny, w gronie rodziców znajdował się Tadeusz Pańkowski ze swą córką. Zamierzała ona zrobić zdjęcie dzieciom, wśród których był jej brat.

Całe to przedsięwzięcie przerwał niespodziewanie ksiądz proboszcz, Józef Borawski. W momencie, gdy zawodowy fotograf i córka Tadeusza Pańkowskiego szykowali się do wykonania zdjęć, ksiądz Borawski podszedł śpiesznie do tego ostatniego, pchnął go oburącz w pierś i począł krzyczeć: „Won stąd! Kto ci pozwolił robić zdjęcia?! Ja tu rządzę!"

Zaskoczony tą niespodziewaną i publiczną napaścią Tadeusz Pańkowski usiłował wyjaśnić, że nie on robi zdjęcie, lecz jego córka, która może przecież sfotografować swego brata, ale ksiądz Borawski przerwał mu, pchnął go ponownie w piersi i począł wykrzykiwać pod adresem zebranych: „Parafianie! Wyrzucić go stąd!"

Podburzające do samowoli okrzyki proboszcza nie znalazły jednak zrozumienia u zebranych. Wiele osób opowiedziało się po stronie Tadeusza Pańkowskiego, a Kazimierz Andrzejewski z pobliskiego Rakowa odważnie odpowiedział księdzu, że córka Pańkowskiego ma prawo robić zdjęcia na placu, stanowiącym własność całej parafii.

Trzeźwa ta odpowiedź rozjuszyła jednak jeszcze bardziej proboszcza. Zaczął dla odmiany potrząsać Kazimierzem Andrzejewskim, wykrzykując przy tym, że on tu rządzi i ponawiając apele do świadków tej gorszącej sceny, aby usunęli z placu i Andrzejewskiego i Pańkowskiego. Jednak i tym razem wezwani nie poszli za wezwaniem księdza, a ujęli się za napastowanymi. Padły nawet okrzyki, że z tymi zdjęciami jest coś nie w porządku, ponieważ były wypadki, że płacono za zdjęcia, lecz zdjęć ksiądz nie dostarczył...

Zachowanie się księdza Borawskiego podczas tej sceny jest niezrozumiałe. Co było powodem niczym niepohamowanej złości proboszcza? Czyżby obawiał się że córka Tadeusza Pańkowskiego zrobi mu konkurencję, tzn. dostarczy mieszkańcom parafii zdjęcia po niższej cenie niż on sam? Bo trzeba wiedzieć, że ksiądz Borawski polecił dzieciom, które miały być fotografowane, przynieść po 50 zł. Była to cena wygórowana jak na zdjęcia grupowe, w formacie pocztówki. Może więc obawa przed „konkurencją" rozdrażniła księdza Borawskiego?

Można jednak przypuszczać, że proboszcz z Małego Płocka był z innych jeszcze powodów uprzedzony do Tadeusza Pańkowskiego. Jednym z tych powodów mógł być fakt że syn Pańkowskiego, jako jedyny spośród dzieci dających księdzu pieniądze na zdjęcia, nie doreczył — żądanych 50 zł, lecz tylko 20 zł. Dał księdzu 20 zł, ponieważ tyle tylko mogła przeznaczyć na ten cel jego matka. Może więc ta niska opłata podraźniła księdza proboszcza?

Inna jeszcze sprawa. Mniej więcej trzy tygodnie przed opisaną na wstępie sceną, ksiądz Borawski spotkał przypadkowo Tadeusza Pańkowskiego, prosząc go wówczas, aby wyprawił mu 5 skórek cielęcych. Pańkowski zajmuje się wprawdzie wyprawą skór, ale tylko skór króliczkowych. Nie posiada zezwolenia na garbunek skór cielęcych i za niedozwolone praktyki mógłby się spotkać z surową karą. Ksiądz Borawski, proponując więc kuśnierzowi wygarbowanie 5 skór cielęcych, usiłował namówić go do przestępstwa, surowo ściganego przez prawo.

Z uwagi na niewłaściwość tego żądania, Pańkowski odmówił księdzu spełnienia jego prośby i to zarówno podczas pierwszej rozmowy, jak i w toku następnych, kiedy proboszcz ponawiał swe prośby. A całem nie jest wykluczone, że krewki proboszcz poczuł się urażony odmową Pańkowskiego. Być może uważał, że kuśnierz powinien za wszelką cenę spełnić jego żądanie, nawet gdyby miał po drodze podeptać przepisy prawne.

Trudno ostatecznie odgadnąć, który z tych powodów usposobił wrogo proboszcza do Tadeusza Pańkowskiego i nakłonił go do awanturniczych wystąpień wobec niego. A może wszystkie razem?

Warto zwrócić uwagę na fakt, że z awanturniczymi wyskokami księdza Borawskiego spotkali się nie tylko Tadeusz Pańkowski i Kazimierz Andrzejewski. Nieco wcześniej, dokładnie 23 maja br., Irena Góralczyk z Małego Płocka miała mocność zapoznać się bliżej z ordynarnymi wprost metodami traktowania parafian przez proboszcza.

Otóż 23 maja Irena Góralczyk zajęła była pranie u pewnej swej siostry. W pewnej chwili usłyszała odgłos rozbijanego szkła i jednocześnie została obsypana drobnymi kamieniami. Odwróciła się i zobaczyła księdza Borawskiego, stojącego o kilkanaście kroków od niej, na polu parafialnym sąsiadującym z jej posesją.

Wystraszona jeszcze i oburzona wybrykami proboszcza (bo on to właśnie rzucił butelką od wina, która szczęśliwie nie trafiła w nią lecz rozbiła się o cembrowinę studni) opuściła go, co ma oznaczać jego postępowanie. Ksiądz zamiast słów przeprosin, których by użył w podobnej sytuacji każdy dobrze wychowany człowiek, odparł jej jednak ordynarnie: „Robię co chcę". A kiedy zaskoczona zachowaniem się proboszcza przypomniała mu, że zgoła innych metod postępowania uczy w kościele, z ambony, nawymyślał jej od ostatnich, szafując często określeniem „dziwka", robiąc przy tym taką wrzawę, że zbiegło się wiele osób.

Trudno inaczej niż chuligańskim nazwać stosunek tego księdza do Ireny Góralczyk, kobiety poważnej, zamężnej, matki kilkorga dzieci. Na podstawie tego co stwierdziliśmy, trudno też nazwać inaczej niż kacykowskim i sobiepańskim stosunek proboszcza Borawskiego do mieszkańców swej parafii. Zastanawiamy się tylko jedno — jak długo mieszkańcy parafii Mały Płock będą tolerowali metody postępowania swego proboszcza.

JANUSZ ZALEWSKI

KĄCIK brydżowy

Bardzo często, gdy przy stoliku spotyka się dwóch nie znających się brydżystów, pada na wstępie pytanie „jakim pan (pani) gra bez atu? Często nawet jest to jedyne zagadnienie sposobu, jakim chwilowi partnerzy mają licytować. Pytanie takie jest w pełni uzasadnione, bowiem siła otwarcia bezatutowego jest jednym z najważniejszych momentów określających sposób, czy nawet cały system licytacji.

A jest tych bez atu wiele.

— 1 bez atu w systemach Gorena i Culbertsona (1954 r.) to 16—18 p.c. (pkt. Miltona) lub 23—26 p.p. (pkt. polskie)

— 1 bez atu w Acolu — 13—15 p.c. (19—22 p.p.)

— 1 bez atu w konwencji Gladiator — 18—20 p.c. (26—30 p.p.).

Limity te są dość typowe, określające to, co się nazywa bez atu średnim, słabym czy silnym.

Są również inne: 12—14, 19—21, 14—16 itd.

Proszę zwrócić uwagę na b. wąskie limity zawierające skalę 3 p.c. tak, 4 p.p.). Ten wąski limit cechujący otwarcie bezatutowe to nie przypadek. Wszyscy teoretycy są zgodni, że bez atu winno być ściśle zlimitowane. Takie bez atu, to odzywka bardzo wygodna, niemal wykluczająca niedolicytowanie lub przelicytowanie właściwego kontraktu. Odpowiadający po zlimitowanym otwarciu bez atu zawsze prawie będzie mógł określić, w jakiej strefie znajduje się ostatecznie kontrakt.

Graliśmy kiedyś z jakąś starszą damą. W pewnym momencie ona otwiera 1 ba. Mam 7 brzydkich p.c. (10 p.p.). Nie wiem, jakim bez atu gra, ale nawet na średnie 16—18 p.c. (23—26 p.p.) to za mało, by wejść do licytacji — pasuję więc. Dama jest zdumiona. Ma 19 p.c. (28 p.p.) i ponieważ wychodzą 2 impasy można wygrać 4 ba. W kilka rozdań później podniosłem do 2 ba z 2 p.c. (11 p.p.). W rezultacie grelśmy 3 ba bez dwóch. Wyliczam jej rękę: A, K, K, D i W — 13 p.c. (18+ p.p.)! Po tym rozdaniu poprosiłem ją, by otwierała z 21—23 p.p. Zastosowała się do mojej prośby i wiecej w tej grze takie wypadki nie zdarzyły się.

Wielu Czytelników zapyta: co robić z ręką w zrównoważonym układzie o sile różnej od przyjętego limitu otwarcia 1 ba. Odpowiedź nie jest prosta, gdyż istnieje kilka sposobów rozwiązania tego problemu. Jedni, zwłaszcza stosujący średnie bez atu, otwierają z kartą słabszą i trefl, traktując tę odzywkę jako „otwarcie przygotowawcze". Inni, ci co grają słabym ba, otwierają z silniejszą kartą z czterokartowego koloru, a w drugim okrążeniu bądź licytują bez atu z przeskokiem, bądź wreszcie en passant (odzywka wstrzeżona) kolorem trzykartowym, dążąc do kontraktu bezatutowego. Wszystkich jednak obowiązuje zasada otwierania z czwórek i popierania z czwórkami w kolorze otwarcia.

A jakie bez atu jest najlepsze? Tu zdania są podzielone. Większość gra średnim, choć najnowocześniejsze systemy przyjmują bądź słabe (Acol), bądź też silne bez atu (Gladiator). Trudno jest wymagać od kogoś, kto nie jest „wyczynowcem", by przyswajał sobie jakiś system licytacyjny, ale każdy brydżysta powinien przeanalizować jakie bez atu najbardziej mu odpowiada i takim właśnie grać. Ale zawsze takim, a nie wszystkimi rodzajami na raz.

J. D.

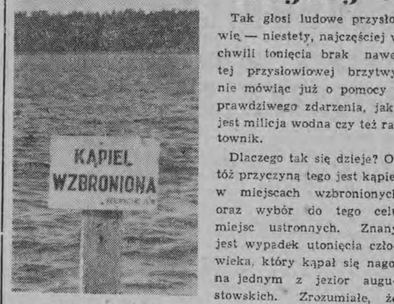

Tablice ostrzegają.

Ci dwaj młodzi ludzie wywrócili się z kajakiem na jeziorze. Na szczęście tym razem wystarczyło umiejętności aby dobić do brzegu i tłumaczyć się przed milicjantem.

TONĄCY
brzytwy się chwyta...

Tak głosi ludowe przysłowie — niestety, najczęściej w chwili tonięcia brak nawet tej przysłowiowej brzytwy, nie mówiąc już o pomocy z prawdziwego zdarzenia, jaką jest milicja wodna czy też ratownik.

Dlaczego tak się dzieje? Otóż przyczyną tego jest kąpiel w miejscach wzbronionych oraz wybór do tego celu miejsc ustronnych. Znany jest wypadek utonięcia człowieka, który kąpał się nago, na jednym z jezior augustowskich. Zrozumiałe, że szukał on miejsca odludnego, dlatego też w krytycznej chwili nikt nie mógł mu przyjść z pomocą.

Pośrednią przyczyną licznych utonięć jest na jeziorach augustowskich brak odpowiednio wytyczonych kąpielisk. W tej chwili w Augustowie czynne jest jedno kąpielisko miejskie nie licząc dobrze na ogół wytyczonych kąpielisk na obozach harcerskich.

Ostatnio sprawą tą zajęła się specjalna komisja, w skład której weszli z ramienia MO st. sierżant Piotr Marchel, z PKKF p. Kowalik oraz p. Kujawski z Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego PRN w Augustowie. Komisja po zlustrowaniu szeregu kąpieli stwierdziła w wielu wypadkach złe wytyczenie kąpielisk a nawet zupełny jego brak. Zalecono m. in. wytyczenie kąpieliska w dzielnicy Borki oraz wytyczenie kąpielisk przez obozy ZMS oraz Dom Turystyczny PTTK.

Apelujemy do wszystkich amatorów kąpieli — bądźcie ostrożni, nie igrajcie z wodą.

Tekst i zdjęcia: Z. Zaremba

CZY w BIAŁOSTOCKIEM ZNAJDZIEMY MAGNETYT?

- **Budowa geologiczna — podobna do Krzywego Rogu**
- **Znalezione kawałki magnetytu zawierają 32 proc. żelaza**
- **Ciekawe wyniki badań grawimetrycznych**
- **Konieczne są dalsze wiercenia**

Ruda żelazna to jeden z najbardziej u nas poszukiwanych surowców mineralnych, który dotychczas musimy w dużych ilościach sprowadzać z zagranicy. Geologowie uważają jednak, że i u nas mogłyby znaleźć się bogate złoża rudy, trzeba ich tylko dobrze poszukać...

Największe nadzieje wiąże geologia z północno-wschodnim zakątkiem Polski, z okolicami Białegostoku, Sokółki, Suwałk, Piszu i Ełku.

Najbezpieczniejsze są takie spacery.

Cały dzień na jeziorach czuwa Milicja Wodna.

Doetycki KONCERT ŻYCZEŃ

SZCZĘŚCIE

Drogiej, milutkiej, niezapomnianej Ali Bednarskiej z Knyszyna wraz z zapewnieniem, że nie zapomni o niej, choć nie dała nadziei — wiersz Wł. Słobodnika pt. „Szczęście" przesyła J. D. z Białegostoku.

Słuchanie ciemnej nocy, gwiazd wypatrywanie
I zapach traw, do góry wiatrem podniesiony,
I wiatru szerokiego wianie, trzepotanie.

Wilgotny srebrny księżyc, który cieniom sprzyja,
I ogród cały w liściach i w gałązek chrzęście:
Oto moje jedyne, najgoretsze szczęście,
Innego nie poznałem. Inne mnie omija.

„Polskie drogi" — nie dla maszyn
Dobra nawierzchnia z gliny i żwiru

Szerokie plany mechanizacji naszego rolnictwa, nakreślone uchwałą KC PZPR i NK ZSL, wymagają zwrócenia baczniejszej uwagi na wiejskie drogi. W niektórych okolicach kraju znajdują się one w tak fatalnym stanie, że transportowanie już obecnie znacznie lepszy niż kilka lat temu. Natomiast drogi lokalne, podległe radom narodowym, są uporządkowane tylko w 20 procentach, z czego większość przypada na północno - zachodnią część kraju. Na setki tysięcy kilometrów można liczyć długość dróg gruntowych, które w pewnych porach roku są dostępne tylko dla pojazdów konnych.

Walec ogumiony do stabilizacji gruntu.

Foto — AR

Nowoczesna technika dysponuje środkami szybkiej i stosunkowo taniej poprawy jakości takich dróg. Bardzo dobre wyniki daje np. stabilizowanie nawierzchni gliną, piaskiem i żwirem, które zmieszane w odpowiednich proporcjach z zerwaną warstwą gruntu rodzimego drogi pozwalają uzyskać tzw. nawierzchnię optymalną. Taka nawierzchnia, dobrze ubita i od czasu do czasu poprawiana zapewnia przez cały rok odpowiednie warunki dla transportu lokalnego.

Jeszcze lepsze rezultaty daje stablizacja drogi gruntowej za pomocą cementu. Praca wygląda następująco: specjalna gryzarka oddziela od drogi warstwę nawierzchni i kruszy ją, mieszając równocześnie z pewną ilością cementu. Następnie masa zostaje zwilżona i ubita lekkim stosunkowo walcem gumowym. Przy niezbyt dużych obciążeniach nawierzchnia taka, budowana z powodzeniem za granicą, wykazuje wieloletnią nawet trwałość. Zamiast cementu stosowana jest też niekiedy substancja bitumiczna.

Krakowskie Zakłady Naprawy Sprzętu Drogowego „Madro" przygotowują maszyny, które służą do takiej właśnie szybkiej naprawy wiejskich dróg. Jedną z pierwszych maszyn jest przyczepny walec na kołach gumowych. Ciężar walca można regulować w granicach od 6 do 14 ton przez proste obciążenie skrzyni walca kamieniami. Szerokość maszyny wynosi 2,20 metra.

Specjalnie dla potrzeb budowy dróg wiejskich skonstruowany został także przenośny zbiornik na wodę, wyposażony w motopompę, umożliwiającą szybkie napełnianie i opróżnianie zbiornika pod ciśnieniem. Przy niewielkiej adaptacji, wykonywanej przez zakład na życzenie odbiorcy, zbiornik może służyć jako urządzenie przeciwpożarowe.

Komplety maszyn wykonujących mechanicznie niektóre prace przy naprawie dróg gruntowych, przystosowanych do napędu przez ciągniki rolnicze, oddać mogą ogromne usługi. Poprawa tych dróg ma duże znaczenie dla postępu mechanizacji prac na roli, bo w przeciwnym razie trudno mówić o zastąpieniu konia przez traktor, chociażby właśnie przy transporcie. „Polskimi drogami" maszyny na wieś nie dojadą.

(WIT-AR)

Nowozaślubione małżeństwo gwiazdorów Elisabeth Taylor i Eddie Fisher.

Fot. — CAF

Burza nad Ełkiem

W dniu 27 bm. nad Ełkiem przeszła gwałtowna burza z ulewą. Miasto zostało doszczętnie zalane potokami wody. W kilku mieszkaniach spaliły się lampy odbiorników radiowych na skutek uderzenia piorunów. Ucierpiał teren Fabryki Sklejek, której z pomocą przyszli uczniowie Szkoły Pożarniczej, pompując wodę ze świetlicy, piwnic i wykopu pod nowe warsztaty.

Straż pożarna miała pełne ręce roboty przy wypompowywaniu wody z piwnic domów mieszkalnych, a Zarząd Budynków Mieszkalnych przez cały następny dzień rozsyłał po mieście papę na pokrycie uszkodzonych dachów. Niektóre niżej położone posesje znalazły się pod wodą, zalewającą nawet parterowe mieszkania.

Niewątpliwie ulewa była wyjątkowo silna i długotrwała, ale szkody bitwy znacznie mniejsze, gdyby studzienki uliczne i podwórzowe tzw. „burzowce" nie były zatkane. Jak to się w Ełku przeważnie zdarza. Należy się spodziewać, że Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej wyciągnie z tego odpowiednie wnioski.

Ciekawe, że w sąsiednim osiedlu Stare Juchy nie było ani burzy ani deszczu. (zb)

*

Burza, jaka przeszła przedwczoraj, tj. 27 bm. nad niektórymi rejonami naszego województwa, była (w porównaniu z poprzednimi) wyjątkowo „łaskawa". Wyładowania atmosferyczne spowodowały tylko jeden pożar w Milejczycach, w pow. siemiatyckim, który strawił stodołę i chlew. Straty wynikające z pożaru oblicza się na 35 tys. zł. (sg)

6 lat więzienia za obrabowanie ...samego siebie

W maju br. pisaliśmy, że we wsi Wiżajny, nocą, w jednym z pokojów paczy znaleziono nagiego Urzędu Pocztowego, Bronisława Kojaka. Związany i nieprzytomny leżał on w kałuży krwi. Otwarta kasa pancerna świeciła pustkami. Zginęło z niej ponad 42 tys. zł.

W toku przeprowadzonego dochodzenia Kojak przyznał się, że dokonał napadu sam na siebie. Był tej nocy pijany. Otworzył kasę pocztową, z której już od dawna przywłaszczał państwowe pieniądze. Później żyletką naciął sobie skórę na głowie. Uderzył ciężarkiem kilogramowym siebie w głowę, związał sobie nogi, a ręce wsadził w przygotowaną pętlę i tak na podobieństwo zasnął. Obudziła go milicja.

W śledztwie Kojak zmienił swoje zeznanie. Podał, że kasę pocztowy obrabował wraz ze swoją kochanką Wiktorią Wojewódzką. W związku z jego zeznaniami, Prokuratura Powiatowa w Suwałkach postawiła w stan oskarżenia także Wiktorię Wojewódzką.

Niedawno w Suwałkach Sąd Powiatowy rozpatrywał tę sprawę. Po przesłuchaniu świadków Sąd doszedł do wniosku, że Wiktoria Wojewódzka nie brała udziału w uprzednio opisanym napadzie i uniewinnił ją. Złodziej państwowych pieniędzy Bronisław Kojak skazany został natomiast na 6 lat więzienia. Sąd Powiatowy w Suwałkach ponadto pozbawił go praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 6 lat. (Hr)

Pod prysznicem

Prawdziwą gehennę przeszli ci, którzy kąpali się pod prysznicem w Łaźni Miejskiej w dniu 25 bm. W godzinach od 12 do 14 łaźnia raczyła swoich klientów naprzemian to zimną, to gorącą wodą. Jak była zimna, to nie było gorącej — i odwrotnie.

Ogłoszenia Drobne

PODZIĘKOWANIE

Dr Emilii Mosiej, lek. rej. 8 za skuteczne leczenie przewlekłej choroby — serdeczne podziękowanie składa wdzięczna pacjentka Leokadia Kosińska. g 2191-1

PRACA

Potrzebna pomoc domowa do lekarza z rodziną w Mońkach. Zgłaszać się: Białystok, ul. Lipowa 3, lub Mońki Wydział Zdrowia. g 2169-0

Wykwalifikowana siła poszukuje pracy kancelaryjnej lub w księgowości. Zgłoszenia w Biurze Ogłoszeń. g 2187-1

LOKALE

Pokój umeblowany z wygodami odstąpię samotnej, kulturalnej osobie za wynagrodzeniem 400 zł. Adres w Biurze Ogłoszeń. g 2186-1

Pokój, kuchnia, C.O., wszystkie wygody Warszawa Mokotów zamienię na mieszkanie w Białymstoku. Wiadomość: Nowotki 13, Dakowicz. g 2185-1

Zamienię mieszkanie 2 pokoje, kuchnia, gaz, centralne — przedmieście Wrocławia, na 1 pokój — kuchnię w Białymstoku. — Wiadomość: Poleska 1 m. 3. g 2156-1

ZGUBY

Zgubiono bilet wolnej jazdy, wydany przez MPK Białystok, na nazwisko Jadwiga Mielech. g 2189-1

Zgubiono prawo jazdy kat. motocyklowej nr 6725/57 oraz kartę rejestracyjną. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. p 2234-1

Zgubiono dokumenty na nazwisko Antoni Sielschowski. Znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem. g 2188-1

Zgubiono legitymację służbową nr 81 wydaną przez Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny w Szkołach na nazwisko Bronisław Waszuta. g 2183-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Technika elektryka w Dziale Głównego Mechanika zatrudnią natychmiast Białostockie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego w Białymstoku, ul. Warszawska nr 39.

GS „Samopomoc Chłopska" w Filipowie zatrudni od zaraz kierownika handlowego. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie średnie, względnie równorzędne. 2 lata praktyki w handlu. Warunki płacy do omówienia na miejscu. 2 piekarzy, wymagane kwalifikacje: dwuletnia praktyka, wykształcenie 7 klas szkoły podstawowej. Warunki płacy według układu zbiorowego. k 1121-0

Murarzy, cieśli oraz pracowników niewykwalifikowanych od 18 roku życia zatrudni od zaraz do prac na terenie miasta Katowice i okolicy Katowickie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Katowicach, ul. Barbary 21.

Pracownicy niewykwalifikowani mają możność zdobycia zawodu murarskiego na kursie 5-miesięcznym, rozpoczynającym się w dniu 20. VIII. 1959 r. Kursanci otrzymują wynagrodzenie miesięczne w wysokości 700 zł ze zwyżką 50 zł każdego miesiąca. Pracownikom zamiejscowych Przedsiębiorstwo kwateruje w zajmowanych hotelach robotniczych zaopatrzonych w stołówki i kioski OZR. Płaca według układu zbiorowego w budownictwie.

Kandydaci do pracy w KPBP otrzymują bezpłatny bilet kolejowy na przejazd do Katowic w Wydziałach Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Prezydiów Miejskich i Powiatowych Rad Narodowych woj. białostockiego. k 1104-0

SPÓŁDZIELNIA PRACY RYMARSKO-TAPICERSKA „NAPRZÓD" w BIAŁYMSTOKU
ul. Jurowiecka 31

uprzejmie zawiadamia

swoich odbiorców i dostawców na terenie całego kraju, że z dniem 1. VIII. 1959 r. mieścić się będzie przy ul. **Fabrycznej 39/41 w Białymstoku**

Telefony:
60-65 dział techniczny
23-40
35-59 dział księgowości
37-38
k 1124-0

Dyrekcja Zakładu Energetycznego w Białymstoku

zawiadamia odbiorców energii elektrycznej

o obowiązku bieżącego zgłaszania w Rejonach Energetycznych (Białystok, Ełk, Łomża, Bielsk-Podlaski) zamiaru instalowania podliczników, z podaniem ich pochodzenia i danych metrykalnych.

Instalowanie podliczników bez zgody kierownictwa właściwego Rejonu Energetycznego jest zabronione pod rygorem przerwania dostawy energii elektrycznej.

k 1116-0

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą w Białymstoku

zawiadamia

że w dniach od 1 do 5 sierpnia br. będzie trwać inwentaryzacja artykułów przeznaczonych dla konsumentów zbiorowych. k 1130-1

Druki bezadresowe i druki ulotki

— to dogodny i skuteczny sposób reklamowania za pośrednictwem poczty usług, towarów i świadczeń, wykonywanych przez zakłady pracy, przedsiębiorstwa i instytucje.

Bliższych informacji o sposobie nadawania tego rodzaju przesyłek udzielają wszystkie urzędy pt. oraz Dyrekcja Okręgu P. i T. w Olsztynie, tel. 611-127. k 1128-1

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY PIWOWARSKO-SŁODOWNICZE w BIAŁYMSTOKU
(Browar Dojlidy)

ogłaszają

Przetarg nieograniczony

na sprzedaż samochodu osobowego marki Gaz 67 B.

I przetarg odbędzie się w BZP-S Dojlidy w dniu 10. VIII. 1959 r. o godz. 10-ej. Cena wywoławcza 33.750 zł. k 1125-0

II przetarg odbędzie się w BZP-S Dojlidy w dniu 24. VIII. 1959 r. o godz. 10-ej. Cena wywoławcza 20.250 zł.

III przetarg odbędzie się w BZP-S Dojlidy w dniu 7. IX. 1959 r. o godz. 10-ej. Cena wywoławcza 8.438 zł.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacać do dnia poprzedzającego przetarg na konto nr 102-6-139 w NBP I O. M. Białystok lub w kasie BZP-S.

W/w samochód można oglądać codziennie, oprócz niedziel i świąt, w godz. 11—14 w BZP-S.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. k 1129-1

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ
przypomina

że w ciągu miesiąca sierpnia 1959 r. płatna jest II rata składki za obowiązkowe ubezpieczenia.

Jednocześnie Państwowy Zakład Ubezpieczeń przypomina, że termin płatności I raty składki za 1959 r. **upłynął dnia 31. I. 1959 r.**

PZU wypłaca odszkodowanie za straty losowe w obowiązkowo ubezpieczonym mieniu ze środków finansowych powstałych ze składek za te ubezpieczenia i dlatego w interesie wszystkich ubezpieczonych leży terminowe opłacenie składki ubezpieczeniowej. Ten kto uchyla się od opłacenia składki, nie tylko naraża się na koszty z tytułu dodatków za zwłokę i egzekucji należności, lecz również wyrządza szkodę innym ubezpieczonym, gdyż utrudnia zgromadzenie sum niezbędnych na terminową wypłatę odszkodowań za straty losowe.

Państwowy Zakład Ubezpieczeń, działając w interesie ogółu ubezpieczonych, kładzie szczególny nacisk na niedopuszczanie do powstawania zaległości. Ponieważ niektórzy ubezpieczeni uchylają się od opłacania składek za obowiązkowe ubezpieczenia, PZU jest zmuszony w stosunku do nich występować do organów finansowych rad narodowych o wdrożenie środków egzekucyjnych.

Składki z terenu wsi powinny być wpłacane sołtysom, względnie mogą być wpłacane w biurze Gromadzkiej Rady Narodowej lub w kasie Inspektoratu Powiatowego PZU.

Składki z terenu miast należy wpłacać inkasentom upoważnionym przez PZU albo w kasie Inspektoratu Powiatowego PZU.

Państwowy Zakład Ubezpieczeń
k 1113-1

Biał. Zakł. Graf. P-2

Gdzie DZIŚ idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — nieczynny.

KINA

„Pokój" — „Biedni ale piękni"; prod. włoskiej (od lat 12), dodatek — „O zdrowie dziecka", godz. 16, 18.15 i 20.30.

„Ton" — „Niemowlę na maneurach", prod. angielskiej (od lat 12), dodatek — „Przygoda maszynarza", godz. 15.30, 17.45 i 20.

„TPF-R" — „Skrzywdzona", prod. węgierskiej (od lat 18), dodatek — „Na bagnach", godz. 16, 18 i 20.

„Polana" — „Zakazane piosenki", prod. polskiej (od lat 12), dodatek — „O wodzie, roślinach i szparkach", godz. 10 i 21.

„Rome" — nieczynne.

„Kolejarz" w Starosielcach — nieczynne.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — czynny codziennie od godz. 10 do 22. Księgarnia — od godz. 10 do 18, oprócz niedziel i świąt.

W WOJEWÓDZTWIE

„Świat" w Wasilkowie — „Bezkresne horyzonty"

„1 Maja" w Łapach — „Przygoda Arsena Lupina"

„Zorza" w Ełku — „Zemsta kosmosu"

„Milenium" w Łomży — „Ania czy Mania"

„Październik" w Łomży — „Tajemnicza grota"

Suwałki — „Moralność p. Dulskiej"

Augustów — „Uwodziciel"

Bielsk-Podlaski — „Złodziej"

Siemiatycze — „Ostatni akt"

Supraśl — „Posadzenie"

Knyszyn — „Szukam mojej dziewczyny"

Rajgród — „Mić Bambo"

Stawiski — „Guendalina"

Brańsk — „Ania czy Mania"

Ciechanowiec — „Marianna moich marzeń"

Drohiczyn — „Krawiec i książe"

Czarna Wieś — „Kapitan z Kolonii"

Grajewo — „Kobieta w oknie"

Olecko — „Napiętnowani"

Zambrów — „Diabelski wynalazek"

Hajnówka — „Bitwa o ciężką wodę"

Sokółka — „Marianna moich marzeń"

Mońki — „Trójgłowy smok"

Goldap — „Kochankowie z Werony"

Wys.-Maz. — „Na tropie"

Jedwabne — „Winowajca niezmiany"

Kolno — „Gość z zaświatów"

Szczuczyn — „Legenda o miłości"

Sejny — „Helena i mężczyźni"

Michałowo — „Zemsta kosmosu"

Prostki — „Czarownica"

W razie wypadku...

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji 22-22.
Pogotowie WSW tel. 32-34.
Pogotowie MO, tel. 07.
Straż Pożarna, tel. 68.
Pogotowie Techniczne Wodociągu, tel. 33-91.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 3, ul. Lipowa bl. 43, tel. 62-13; **apteka nr 6**, ul. Malmeda bl. 18, tel. 62-51.

Program radiowy i telewizyjny

6.40 Radio-reklama: 7.15 Muzyka poranna; 9.00 Dla dzieci młodszych wiersze M. Konopnickiej; 9.20 Koncert poranny; 11.00 Arie i duety operowe; 11.20 Melodie rozrywkowe; 12.35 Soliści z orkiestrą; 13.10 Taniec i piosenka; 17.00 Dla młodzieży szkolnej „Idzi Bias" — słuchowisko; 18.05 Nowe nagrania francuskiej muzyki rozrywkowej; 18.25 Melodie filmowe; 20.55 „Pięć minut o wychowaniu"; 21.00 Koncert szopenowski; 21.30 Śpiewa G. Lasso; 22.30 Muzyka taneczna.

Program II

7.00 Radio-reklama; 9.05 Gra Sekstet Polskiego Radia; 9.35 Pełnym głosem o sprawach młodzieży; 10.00 Poranny koncert symfoniczny; 11.50 Koncert solistów; 15.30 Dla dzieci „Ania z Zielonego Wzgórza"; 16.20 „Pompalińscy" odcinek powieści E. Orzeszkowej; 17.00 „O radach bez mandatu" kom.; 17.10 Muzyka rozrywkowa; 17.45 Z miast i wsi województwa; 18.05 Melodie taneczne; 19.20 „Grazie" słuchowisko; 20.30 Polskie tańce ludowe; 21.40 Gra Orkiestra Taneczna PR; 22.10 Z cyklu: „Nowości literatury światowej"; 22.40 Muzyka taneczna.

PROGRAM TELEWIZJI

20.00 Dziennik Telewizyjny; 20.20 „Najstarszy przyjaciel" — reportaż; 20.30 „Don Kichot" — film fabularny prod. radzieckiej; Na zakończenie programu — ostatnie wiadomości.

115

Prof. dr. Jiži Štefl

„MORDERSTWO z GRZECZNOŚCI"

Bezpośrednio po schwytaniu mordercy komisarz Salak rozpoczyna dochodzenie. Koneczny twierdzi, że chciał tylko wyratować dziewczynę. Dziewczyna potwierdza to.

— Protestuję — oświadczył Salak krótko i dwaj jego ludzie rzucili się na Konecznego i zaczęli wyprózniać mu kieszenie. Robili to tak energicznie, jak gdyby chcieli wyprózniać mu wnętrzności, więc po krótkiej chwili morderca powiedział:

— Nazywam się Alfred Koneczny.

— Arogancja się panu nie opłaci — powiedział Salak — ostrzegam pana z góry. Ile pan ma lat?

— Trzydzieści osiem.

— Pański zawód?

— Jestem profesorem etykiety w Szkole Dramatycznej w Pradze.

— Miejsce zamieszkania?

— Praga, na Porzici 6.

— Znał pan Annę Moravkównę?

— Nie mogę sobie przypomnieć o którą chodzi.

— Mieszkała przy ulicy Ziżkowej nr 13.

— Naprawdę nie mogę sobie przypomnieć.

— Z ilu dziewczynami utrzymywał pan znajomość w ostatnich trzech latach?

— To moja prywatna sprawa, nie wiem, co to ma wspólnego z pańskim przesłuchaniem.

— Tego nie musi pan wiedzieć i zanim się pan namyśli, dokończymy tymczasem rewizji osobistej.

116

Dwaj detektywi rzucili się na niego jak lwy i zaczęli go po prostu nicować.

— Protestuję — sapał morderca — jestem ranny i to ranny niewinnie i w dodatku tak się ze mną obchodzą.

— To okropne — dołączyła się dziewczyna — jak wy obchodzicie się z ludźmi, przecież on jest niewinny — oświadczyła z typową kobiecą logiką, uważającą za niewinnego każdego człowieka, któremu współczuje.

— Niech się pani do tego nie miesza! — ofuknął ją Salak, który wprawdzie również nie lubił przemocy, ale wiedział, że w pewnych wypadkach trudno się bez niej obejść. Zresztą karał w ten sposób tylko niechęć do składania zeznań. Wiedział, że gdyby przesłuchiwany był niewinny, nie miałby powodu nie uczynić zadość żądaniom policji. Dlatego powtórzył swe pytanie.

— Pytam pana z ilu kobietami utrzymywał pan znajomość w ciągu ostatnich dwóch lub trzech lat?

Morderca daremnie zastanawiał się, dokad to pytanie zmierza, ale następnie wydało mu się zupełnie niewinne i dlatego odpowiedział:

— Może z czterema lub z pięcioma.

— Jak się nazywały?

Teraz zrozumiał, że przyparto go do muru i dlatego powiedział:

— Teraz przypominam sobie, że spotykałem się z niejaką Anną Moravkówną, ale ostatni raz widziałem ją przed dwoma laty i dlatego nie mogłem sobie przypomnieć.

Jeden z detektywów obrócił go gwałtownie na brzuch, żeby uzyskać sobie dostęp do jego tylnej kieszeni, a Salak pytał tymczasem dalej:

— Kiedy widział się pan z nią po raz ostatni?

— Naprawdę nie mogę sobie przypomnieć — powiedział morderca obrócony tymczasem na plecy.

— Zostawcie go już — powiedział Salak do obu detektywów, a ci się odsunęli.

— Był pan kiedyś w tych stronach?

CIĄG DALSZY NASTĄPI

A. OMILJANOWICZ

AKCJA KRYPTONIM „HAŃCZA"

CZĘŚĆ I OPOWIEŚCI „ORLI LOT"

Robotę rozpoczęli już nazajutrz. Pilecki i Zdzisław Mroczek według planu nakreślonego przez Bielickiego udali się w lasy koło Gib po trotyl.

Wieczorem w pokoju Bielickiego zebrali się: Oleńka Kujałowiczówna, Jan Wiśniewski i Zygmunt Majchrzak. Dzielono zadania. Oleńka miała przeprowadzić szczegółowy wywiad przy gmachu kina. Chodziło o ustalenie, jakie domy sąsiadują z gmachem i z której

Oleńka Kujałowiczówna, nauczycielka ze wsi Poddubówek pow. Suwałki. Członek podziemnej antyfaszystowskiej organizacji na Suwalszczyźnie.

piwnicy będzie można wykonać najlepiej podkop pod kino. Wiśniewski był zdolnym ślusarzem. On miał zająć się skonstruowaniem samoczynnie działającego zapalnika. Majchrzak podejmował się prowadzić roboty w podkopie. Po dwóch dniach 30 kg trotylu było już w Suwałkach. Schowek na niego znalazł u siebie Jan Wiśniewski. Trotyl zakopano koło jego chlewka przy ulicy Utrata Długa 14.

Bielicki przez swoją siatkę informacyjną ustalił listę programową kina i atrakcyjność poszczególnych filmów, jakie będą grane w najbliższym czasie. Zamachu na kino postanowił dokonać podczas premiery atrakcyjnego filmu, na którą zawsze przybywało wielu czołowych hitlerowskich osobistości sprawujących władze na Suwalszczyźnie.

Każda akcja ma swoją nazwę. Radząc nad wysadzeniem kina i innych obiektów postanowili tym akcjom nadać także jakiś kryptonim. Jedni proponowali kryptonim „Zemsta", inni — „Jeszcze nie zginęła". lub „Polska walczy". Bielicki odrzucał je. Były zbyt szumne. Nie chciał przyjść na myśl jakiś wyraz, który zarazem siałby

Wacław Mroczek, członek podziemnej antyfaszystowskiej organizacji na Suwalszczyźnie.

grozę wśród okupanta.

Po dłuższych sprzeczkach i namyśle, Bielicki rzucił słowo — Hańcza, a gdy chcieli protestować, przekonał ich, że Hańcza na Suwalszczyźnie jest ukochaną rzeką, że jej bystry, rwący nurt uosabia coś nieujarzmionego i wolnego. Słuchał z zaciekawieniem. Słowo — Hańcza, miało więc być synonimem walki. Aprobowali ten kryptonim. Słowo było związane z ziemią, za którą podejmowali walkę.

W ciągu czterech dni od powzięcia decyzji o wysadzeniu kina wszystkie wstępne przygotowania zostały poczynione. Również sprawa dostępu do takich obiektów jak most i kościół została też gruntownie zbadana.

*

Pierwsze spotkanie z agentem — A-23 odbył Macholl i Richard zaraz po jego przybyciu do Suwałk. Agent podał tylko kilka informacji z rozmowy z Bielickim oraz to, że poznał kilku nowych ludzi z Ruchu Oporu. Gestapo znało już dobrze poza Bielickim miejsce ukrywania się braci Mroczków, Pileckiego, Młynarskiego i innych.

Ustalono z agentem dni i godziny spotkań, sposób porozumienia się na wypadek zdobycia ciekawych wiadomości, wypłacono żołd i nakazując jak zwykle ścisłą konspirację zakończono pierwsze spotkanie.

Była godzina 23.00, dnia 12 listopada 1939 roku. Z bramy sąsiadującej niedaleko z budynkiem gestapo wyszedł w jesionce z postawionym kołnierzem, z czapką głęboko naciśniętą na oczy, samotny człowiek. Stwierdził, że ulica jest pusta, skoczył cicho jak kot do drzwi gestapo i nacisnął dzwonek. Dyżurny gestapowiec, SS-Hauptscharführer, kierownik oddziału III, Hanz Heusler, uchylił w drzwiach małe okienko i wpatrzył się w nieznajomego, pytając czego sobie życzy. Tajemniczy człowiek kazał natychmiast zameldować szefowi gestapo Macholllowi, że chce z nim widzieć się ktoś, kto ma — „do sprzedania drzewo". Heusler nieufnie przyjrzał się widniejącym spod czapki dziwnym oczom tajemniczego osobnika, kiwnął głową i zatrzasnął okienko.

Osobnik zniknął w bramie obok. Za 10 minut agent — A-23, Macholl i Richard siedzieli w przytulnym pokoiku. Stary szpieg Abwehry zapalił ze spokojem „Juno" i nieoczekiwanie zadał obu gestapowcom pytanie, czy często chodzą do kina? Zdziwieni pytaniem odpowiedzieli twierdząco, że nie opuszczają omal żadnej premiery, lecz co to ma do rzeczy? Delektując się słowami, z których każde szokowało słuchających, oświadczył wolno i z naciskiem, że dokładnie za kilka dni kino w Suwałkach podczas premiery nowego filmu wyleci z Niemcami w powietrze.

Obaj gestapowcy wstali z krzeseł i zaniemówili z przerażenia. Agent przyglądał się wrażeniu, jakie wywarły jego słowa, i jak gdyby nie licząc lawiny pytań, zaczął spokojnie opowiadać o planie Bielickiego noszącym kryptonim „Hańcza". Nie przerywali i nie notowali. Doniesienie, które otrzymywali w tej chwili, było tak szokujące, że nie chcieli wierzyć, by po jednomiesięcznym okresie pobytu w Suwałkach Ruch Oporu mógł ważyć się na taki czyn, jak wysadzanie kina, mostu, czy magazynu w kościele.

Macholl nie tracił zimnej krwi. Choć był o wiele młodszym od Richarda, nie poddawał się wzruszeniom. Szczegółowo zanotował informacje, dokładnie wypytując agenta o szczegóły. Po zakończeniu spotkania kazano agentowi stawić się tu nazajutrz o godzinie 21.

Pomimo późnej pory szef gestapo Macholl złożył wyczerpujący meldunek linią „we-cze" szefowi okręgowego gestapo w Tylży, prosząc o dyrektywy. Szef z Tylży obiecał natychmiast podjąć decyzję i przysłać upoważnionego gestapowca do pomocy.

*

O godzinie 9 dnia 13 listopada 1939 roku na podwórko gestapo w Suwałkach wjechał czarny „Mercedes", z którego wysiadło czterech cywilnych osobników, udając się do gmachu. Na piętrze w swoim gabinecie oczekiwał na przybyłych w asyście Mauehryfera i Richarda — Macholl, Schwind, Diebus, Schulz i Zudo. Pracownicy okręgowego gestapo w Tylży pozdrowili po hitlerowsku Macholla i pozostałych, zrzucili jesionki i zajęli miejsca w fotelach. Schwind wyciągnął z teczki zalakowaną kopertę, podając Machollowi z prośbą o odczytanie wszystkim zebranym dyrektyw, jakie w sprawie doniesień agenta — A-23 przysłał sztab okręgowego gestapo w Tylży.

Macholl poprawił okulary, złamał lakowe pieczęcie, rozwinął złożony arkusz papieru, opatrzony aż dwoma czerwonymi pieczęciami — „Geheim" i zaczął czytać:

„Tilzit, 12. X. 1939
Zum Kommisar
Grenz Polizei Komisariat
in Sudauen
SS-Untersturmführer und
Kriminal Sekretär
Waldemar Macholl..."

(Ciąg dalszy w sobotę)

I ZNÓW KUBA

W ciągu zaledwie półrocznego okresu czasu o wydarzeniach na Kubie już po raz drugi mówi cały świat. O tej wyspie „jak wulkan gorącej" pisaliśmy już na początku bieżącego roku, kiedy to znienawidzony dyktator — Batista uciekł z kraju, a władzę objął zwycięski wódz partyzantów — Fidel Castro. Wtedy to, w czasie tych pamiętnych wydarzeń, tymczasowym prezydentem Kuby mianowany został Manuel Urrutia, którego osoba stała się przyczyną ostatniego dramatycznego kryzysu politycznego na Kubie.

Niespodziewana rezygnacja Castro

18 lipca br. w organie Ruchu 26 Lipca — „Revolution" ukazała się mała notatka informująca o ustąpieniu Fidela Castro ze stanowiska premiera. Decyzja ta miała związek z wydarzeniami, które nastąpiły poprzedniego dnia.

Nowy prezydent Kuby Osvaldo Dorticos.

Otóż 17 lipca przed Podkomisją Bezpieczeństwa Wewnętrznego Senatu USA składał zeznania major Pedro Luis Diaz Lanza. Stwierdził on, że został usunięty ze stanowiska szefa sił lotniczych Kuby dlatego że zwalczał „wpływy komunistyczne w armii". Komunista nr 1 Kuby jest według Lanza sam Fidel Castro. Lanz powiedział, że w czasie wizyty Castro w Wenezueli widział jak przeprowadzał on „w łazience hotelowej 2-godzinną rozmowę z komunistycznym przywódcą Wenezueli Gustavo Machado".

Jeszcze tego samego dnia prezydent Urrutia zwołał konferencję prasową i w oświadczeniu nadanym przez telewizję stwierdził: **„Odrzucam poparcie ze strony komunistów i uważam, że każdy prawdziwy rewolucjonista powinien otwarcie je odrzucić".**

Natychmiast po ogłoszeniu decyzji o ustąpieniu Castro, przed pałacem rządowym rozpoczęły się manifestacje, których uczestnicy domagali się pozostania Fidela Castro. Wieczorem Castro, znany jako niewyczerpany mówca, wygłosił tym razem niezbyt długie, bo „tylko" 4-godzinne przemówienie telewizyjne, w którym przedstawił zarzuty przeciwko Urrutii. Stwierdził on, że prezydent zwlekał z podpisywaniem dekretów, sprawiając wrażenie, że może je odrzucić. Podczas, gdy wszyscy członkowie rządu dobrowolnie zgodzili się obniżyć swoje pensje do 700 peso, to Urrutia pobierał 10 tys. peso miesięcznie, a więc tyle co Batista. Kupił sobie dom za 40 tys. peso (w oficjalnym kursie kubańskie peso równe jest dolarowi). Przedkładał interesy własne nad interesy rewolucji i narodu. Proponował również nominacje ludzi usuniętych poprzednio z innych stanowisk za brak kompetencji.

„Szantażuje nas komunizmem — wołał Castro. Wszystko to, co posługuje się straszakiem komunizmu, sprzyja agresji zagranicznej. Prezydent usiłuje opracować plan dokładnie taki sam, jak Lanza. Być może przyśle on 35 agentów amerykańskich i osadzi ich tutaj na fotelach ministerialnych".

Jeszcze w czasie trwania przemówienia...

...Urrutia przesłał prośbę o dymisję do studio telewizyjnego. Urrutia tak zląkł się mas, że prosił jednocześnie, aby uzbrojeni strażnicy zaprowadzili go wraz z rodziną do domu jego szwagra.

Były prezydent Kuby Manuel Urrutia urodził się w 1902 r. w Santiago de Cuba, stolicy prowincji Oriente. Jako doktor praw był w 1955 r. sędzią w trybunale prowincjonalnym. Odmówił ścigania przeciwników dyktatora Batisty, za co został odwołany ze stanowiska i w kwietniu 1957 r. uciekł do USA. Przed zwycięstwem Fidela Castro powrócił nielegalnie na Kubę i przyłączył się do partyzantów. Już jako prezydent, zaczął jednak przeciwstawiać się niektórym rewolucyjnym posunięciom Castro, a szczególnie reformie rolnej, która jest najważniejszym przedsięwzięciem rewolucji kubańskiej.

Nowy prezydent

Po dymisji Urrutii nowym prezydentem Kuby został 45-letni Osvaldo Dorticos Torrado. Pochodzi on z miasta Cienfuegos z prowincji Las Villas i jest z wykształcenia prawnikiem. Za panowania Batisty był prześladowany i musiał wyemigrować. Do chwili ucieczki Batisty przebywał w Meksyku. Dorticos jest autorem wielu dekretów rządu rewolucyjnego, szczególnie zaś dotyczących reformy rolnej. Nie ulega wątpliwości, że jest on całkowitym zwolennikiem programu Castro, w przeciwieństwie do Urrutii, znanego z umiarkowanych i liberalnych poglądów.

Demonstracja Kubańczyków w Hawanie, popierających Fidel Castro. Fot. — CAF

Mianowanie Dorticosa prezydentem określone zostało przez ministra Handlu Bonilla jako nowa faza rządu rewolucyjnego, **„gdyż obecny prezydent całkowicie zidentyfikuje się z rewolucją"** Minister odbudowy Farstino Perez uznał zmianę prezydenta za **„najpoważniejszy krok w kierunku konsolidacji rewolucji od chwili obalenia Batisty".**

Natychmiast po objęciu urzędu prezydenta Dorticos oświadczył, że najważniejszym zadaniem rządu będzie przeprowadzenie reformy rolnej i rozwój gospodarki Kuby. Postanowił on także obniżyć o 75 proc. pensje prezydencką i zmniejszyć koszty utrzymania pałacu. Sam zresztą zamieszkał poza pałacem.

Nowy prezydent wyraził nadzieję, że naród skłoni Fidela Castro do objęcia na nowo stanowiska premiera.

„Fidel, wróć, potrzebujemy Cię"

23 lipca Fidel Castro wystąpił w hawańskim pałacu sportowym na wiecu włókniarzy. Oświadczył on, że jego ustąpienie nie było tylko jakimś sentymentalnym gestem. **„Chodziło o zastanowienie się nad tym** — mówił Castro — **co jest lepsze — pomaganie rewolucji w różnych dziedzinach, czy też dopuszczenie do tego, aby jej wrogowie przedstawiali mnie jako tyrana".**

Przewodniczący związku włókniarzy oświadczył wtedy Castro, że tysiące chłopów i robotników rolnych gromadzących się w Hawanie postanowiło pozostać tu, dopóki nie powróci on na stanowisko premiera. Castro odpowiedział: **„Nie zdecyduję sam tej sprawy dzisiaj. Przedstawię ten problem całemu narodowi, wszystkim chłopom, całej ludności Hawany, 26 lipca".**

23 lipca cała ludność Hawany i całej wyspy odpowiedziała na wezwanie Powszechnej Federacji Pracy, biorąc udział w godzinnym strajku powszechnym, który był manifestacją na rzecz powrotu Castro. Hawański korespondent AFP tak opisuje przebieg strajku:

„Dokładnie o 10 wstrzymany został cały ruch na ulicach Hawany, a pojazdy pozostawały w miejscu, gdzie znalazły się w chwili wybicia tej godziny. Karetki sanitarne musiały czekać do 11, aby zawieść chorych do szpitali. Pociągi i autobusy na całej wyspie wstrzymały ruch. Przez godzinę pozostały zamknięte sklepy, warsztaty i urzędy. Radio i telewizja zawiesiły nadawanie programów. Podobnie jak w poprzednich manifestacjach wiesiono transparenty z napisem: **„Fidel, chcemy Cię bić", „Fidel, wróć, potrzebujemy Cię", „Fidel, wycofaj dymisję".**

Fidel wrócił

W dniu 26 lipca Kuba obchodziła uroczyście święto narodowe — szóstą rocznicę pierwszej akcji zbrojnej powstańców przeciwko dyktaturze Batisty. Dzień ten oczekiwany był z tym większą niecierpliwością, że Castro zapowiedział, iż ogłosi swoją decyzję czy pozostanie premierem.

Do stolicy Kuby — Hawany przybyło dziesiątki tysięcy chłopów, zaproszonych przez Castro na uroczystości. Hawana — normalnie milionowe miasto — w dniu 26 lipca liczyła półtora miliona ludności. Na ulicach widniały napisy: **„Śmierć albo Fidel".**

Do zebranych tłumów pierwszy przemówił prezydent Dorticos, który oznajmił, że Fidel Castro wraca na stanowisko premiera.

Następnie przemawiał także owacyjnie witany premier Castro. Powiedział on, że objął z powrotem swe stanowisko, aby zadośćuczynić pragnieniom ludu kubańskiego. (w-z)

W muzeum regionalnym w Darmstadt (NRF) zainstalowano dla wygody zwiedzających krótkofalowe odbiorniczki, za pośrednictwem których udzielane są wyjaśnienia i opisy poszczególnych eksponatów.

Fot. — CAF